№ 184. WILNO, piątek dnia 15 (28) sierpnia 1914 roku. № 184.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwerowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY“
Dyrekcja St. KSIĄŻEK i S-ka.
O godzinie 5, 7, i 9-ej
DZIŚ!! Po raz ostatni!!! DZIŚ!!
„Podpalacz“, dramat Heijermansa. — Dział koncertowy Divertissement baletowe. — „Chryzantemy“, farsetka Danielewskiego.
UWAGA! Ceny zniżone!! Potrzebne osoby z dobremi głosami do chóru. Zgłoszenia od 12—1 w południe w kancelarji teatru.

Jutro! Benefis FR. STRÓŻEWSKIEGO
(reżysera). Zmiana programu.

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI.
Wileńska Orkiestra Symfoniczna. Dziś 15 sierp. Wieczór muzyki baletowej.
Dyryg. art. wyzwolony A. Berlin, z udziałem solisty A. Kinkulkina (wiolonczela). Do progr. wchodzą: Glinka, Czajkowski, Głazunow i in. Następny koncert w sobotę z udz. znam. artystki Marji Mengerowej. Bilety przy wejściu od g. 6 wiecz.
Koncert rozpocz. o godz. 8½ wiecz.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 16-00.
DZIŚ NOWY,
Wspaniały program!

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
15, 16, 17 i 18 sierpnia r. b. „Pod tym znakiem zwyciężysz“ obraz w 6-iu dużych częściach z życia Konstantyna Wielkiego wykonany z okazji 1600 letniego jubileuszu wolności chrześcijańskiej. Obraz ten szczegółowo przedstawia, podczas jakich okoliczności został wydany przez Konstantyna Wielkiego edykt Medjolański. Oprócz tak wspaniałego obrazu 1) występy muzyczne Maksa Lindera, imiennika znanego artysty kinematografu. 2) występy komików-akrobatów M. Barnabo w nowym programie. Początek o godzinie 5, 7, 9 i 11. Karty wolnego wstępu nieważne.

SZKOŁA MUZYCZNA (prawa średnich zakł. naukowych).
Oddział Wileńsk. Ros. Cesarskiego Tow. Muzycznego.
Wykłady rozpoczną się 2 września. Przyjęcia próśb codziennie. Egzaminy wstępne od 22 sierpnia codziennie od g. 11—2 po poł. i od 5—7 w.

Ogród Botaniczny I. Szumana. Sala koncertowa. Telef. 364.
DZIŚ WSPANIAŁE DIVERTISSEMENT.
20 №№ programu 20 №№.
Restauracja otwarta od godz. 10-ej wiecz. Na werandzie od g. 2—5 obiady. — O g. 8-ej wiecz. kolacje. Podczas obiadów i kolacji gra orkiestra damska. W ogrodzie zabawa, kinematograf na otwartej scenie. Wejście do ogrodu 10 kop.

Kowieńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Rolnego.

Niniejszem komunikujemy, że z powodów od nas niezależnych zmuszeni byliśmy w dniu 17 lipca r. b. zwinąć biuro banku w Kownie, przerwać operacje wszelkiego rodzaju i wyjechać.

Mamy zamiar na czas wojny przenieść biuro do innego miasta, o czem też w swoim czasie powiadomimy, tymczasowo zaś prosimy zwracać się w razie potrzeby pod adresem prezesa Zarządu **p. Z. Szwoynickiego, majątek Borktojnie, poczta Poniewież.**

Zarząd.

Ś. † P. z MONTWIŁŁÓW HELENA PUŁASKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentemi, zmarła w Warszawie 12 (27) sierpnia, w 35 roku życia.

Nabożeństwo żałobne i czasowe złożenie zwłok do katakumb na Powązkach, odbędzie się 14 (27) sierpnia. O czem zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół, pogrążeni w głębokim żalu

4107C Mąż, siostry i rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Rzesza niemiecka.

Ostatnie kilka lat dziejów politycznych Europy stanowią niejako koronę ewolucji dziejowej, początkiem sięgającej okresu nowego kształtowania się stosunków między państwami. Tak naprzykład, przewrót na Bałkanach nie był tylko oderwanym epizodem w dziejach politycznych Europy, ani też tylko wypadkiem, który doprowadził do ujawnienia się sił potężnych, pozostających dotąd w ukryciu i wytworzył szereg nowych zagadnień politycznych, interesujących żywo całą Europę. Ze stanowiska ewolucji dziejowej, był on równocześnie ostatnią konsekwencją rozwoju, który dokonał się w ostatnich dziesiątkach lat w stosunkach politycznych Europy, stał się wypadkiem dziejowym, który stoi na pograniczu dwóch okresów o charakterze wręcz przeciwnym: okresu równowagi europejskiej, wytworzonej traktatem berlińskim, a opierającej się na umowach i uznanych zwyczajach międzynarodowych, które miały służyć za rękojmię spokojnego współżycia i pokojowego współzawodnictwa organizacji państwowych, a okresu nowego, którego znamienną cechą jest tworzenie się nowych, nieznanych jeszcze bliżej, stosunków w tem współżyciu. Nie da się bowiem już dziś zaprzeczyć, że wojna bałkańska była ostatecznem podarciem gwarantowanego przez Europę traktatu berlińskiego z r. 1878.

Ukoronowaniem też tych stosunków jest wojna obecna i, dodajmy, ukoronowaniem ostatecznem. Co leży poza chwilę obecną, trudno odpowiedzieć, ale to pewna, że w Europie dokona się gruntowny przewrót. Dotknie on zaś w pierwszym rzędzie tej organizacji państwowej, której rozrost militarny i potęga były osią stosunków europejskich, mianowicie Rzeszę niemiecką.

Organizacja ta powstała z utworzonego w r. 1867 związku północno-niemieckiego, do którego w r. 1870 przyłączyły się państwa południowo niemieckie, jako państwo związkowe pod egidą Prus. Bismark umiał znakomicie wyzyskać prądy liberalno - demokratyczne na rzecz jaknajwiększego scentralizowania i zunifikowania tego nowego wielkoniemieckiego państwa kosztem najdalej idących ograniczeń poszczególnych państw, które się stały jego częściami składowemi. Za sprawą też Bismarka powstała konstytucja Rzeszy, której przepisy usiłują zachować pewnego rodzaju idealną równowagę między Rzeszą a jej państwowymi członkami. Konstytucja wyposaża Rzeszę w bardzo rozległe kompetencje w dziedzinie polityki zagranicznej, wojska i marynarki oraz pewnego, określonego zresztą ściśle, zakresu praw kardynalnych. W ten sposób tworzy jednolitą na zewnątrz potężną organizację państwową zwierzchnią, której władza spoczywa w parlamencie, jako powszechnej, bezpośredniej reprezentacji całej ludności Niemiec, oraz w Radzie związkowej, jako przedstawicielce poszczególnych rządów, albo raczej panujących państw związkowych.

Niezależnie od tego jednak, historyczne prawa i tradycje tychże państw związkowych zostały w bardzo wielkiej mierze zachowane. Państwa te bynajmniej nie zostały zdegradowane do rzędu prowincji Rzeszy niemieckiej. Zatrzymały one nie tylko swoje odrębne rządy, ale i odrębne prawodawstwo, wykonywane przez sejmy w bardzo znacznym zakresie praw polityki wewnętrznej, wyznań, oświecenia i t. d., a nadto cały aparat administracyjno-policyjny w swem posiadają ręku.

Wystarczy wskazać na politykę antypolską Prus, pisał niedawno publicysta polski, prowadzona wbrew zasadom konstytucyjnym Rzeszy i mimo kilkakrotnego potępienia przez parlament Rzeszy, aby zrozumieć, że państwa związkowe w Niemczech posiadają bardzo daleko idącą samodzielność wewnętrzno-polityczną i żyją własnem odrębnem życiem państwowem. Oczywiście, że Prusy siłą faktu, jako kierownicze i największe państwo niemieckie, kompetencje pozostawione sobie przez konstytucję Rzeszy najbardziej wyzyskują i najszerzej wykonywują nawet z pogwałceniem tejże konstytucji. Ale prawnie pod tym względem wszystkie państwa związkowe są na równi postawione, i istotnie też większe z nich, a szczególnie południowo - niemieckie, w dziedzinie wewnętrzno - politycznej oraz kulturalnej wykazują cechy samoistne, uwarunkowane historycznym swym rozwojem oraz odrębnemi właściwościami szczepowemi, przechowanemi z zamierzchłej przeszłości.

W ostatnich czasach, na krótko przed wojną ze strony parlamentu uczyniony został krok, prowadzący w ostatecznych konsekwencjach do podkopania samodzielności państw związkowych na terenie ekonomiczno-finansowym przez zagarnięcie na rzecz Rzeszy całej gałęzi podatków bezpośrednich z krzywdą każdego z poszczególnych państw związkowych. Ta reforma demokratyczna była wprawdzie tylko początkiem, ale w pokojowych stosunkach mogła była prowadzić do dalszej ewolucji demokratycznego ustroju Rzeszy, a więc do coraz większego pozbawiania części składowych dotychczasowych cech samoistności.

Powstaje teraz pytanie, czy w następstwach wojny europejskiej porażka lub zwycięstwo Niemiec nie odbije się na dotąd pokojowej ewolucji zespalania poszczególnych organizmów Rzeszy w jeden organizm, oparty o ustrój ściśle demokratyczny. Prawie nie ulega wątpliwości, że tak. Nie można wprawdzie odpowiedzieć, w jakim kierunku pójdzie ta ewolucja — można atoli przypuszczać, że ewentualna porażka sprowadzi przedewszystkiem na długo upadek hegemonji pruskiej, a co za tem idzie przesunięcie się ośrodka Rzeszy do Bawarji, Saksonji, a nawet w razie zupełnego przekształcenia się stosunków — Austrji. Naturalnie, na ten temat dałoby się snuć najrozmaitsze fantastyczne plany, w zależności od przewidywań co do rozmiarów klęski Niemiec i Austrji.

W każdym razie jedno jest pewne: niemcy, jako narodowość, są wszędzie tymi samymi niemcami. W nowem ukształtowaniu państwowem, jakiego należy się spodziewać po wojnie, dużą rolę i śród niemców będzie musiała odegrać idea narodowa obok demokratycznej. Obydwie w ostatecznej ewolucji prowadzą do ściślejszego zespolenia organizmów narodowych na podstawach państwowych. Te przesłanki teoretyczne prowadzą zaś do wniosku, że czy porażka, czy też, bardzo wątpliwe zresztą, zwycięstwo nie przerwą rozpoczętego procesu zjednoczenia niemieckiego, lecz przeciwnie go wzmocnią. A drobną już w tej sprawie będzie kwestją, czy proces ten będzie się dokonywał w ramach organizacji obecnej Rzeszy.

a.

Jeszcze głosy o odezwie do polaków.

Przytaczaliśmy już szereg głosów codziennej prasy polskiej o odezwie Naczelnego Wodza do polaków, świeżo otrzymaliśmy parę tygodników warszawskich, z których wyjmujemy znamienniejsze ustępy.

Tygodnik postępowy „Widnokrąg“ pisze między innemi:

W krwawym zatargu Rosji z Austrją i Niemcami sprawa polska staje się tem wyraźniej najważniejszym przedmiotem niezgody, wobec którego bezpośredni i pierwszy motyw wojny — obrona Serbji — schodzi na plan bodaj ostatni. Ten motyw wydawać się dziś musi już tylko kroplą, która przepełniła czarę sprzeczności, jakie wynikały pomiędzy interesami mocarstw na tle podzielonej Polski przedewszystkiem. Dlatego ze wszystkich możliwości, jakie niesie wojna, najmniej prawdopodnym jest powrót do dawnego położenia Polski w trzech dzielnicach.

Nowy rozbiór byłby tą samą tragedją, w innej jeno formie: choćbyśmy się nawet mogli spodziewać najlepszych warunków rozwoju narodowego tej części Polski, któraby znajdowała się pod zaborem austrjackim, pozostawanie innej części pod panowaniem Niemiec, wrogów odwiecznych i zaciekłych, których jedynem w stosunku do nas uczuciem tradycyjnem jest nienawiść, a jedynem dążeniem germanizacja w drodze zbrodni i gwałtu — nie zmieniłoby tragedji tego podziału.

Zjednoczenie ziem polskich w granicach jednego terytorjum państwowego, przy stworzeniu tych warunków podstawowych, w których życie nasze mogłoby się rozwijać zgodnie z duchem kultury polskiej we wszystkich jej dziedzinach i przejawach — takie zjednoczenie, w porównaniu ze stanem dotychczasowym byłoby olbrzymim krokiem naprzód.

Ta wizja możliwej przyszłości na tle obecnego położenia narodu polskiego musi wzbudzić nadzieję, że nowa karta naszej historji nie będzie już wypełniona znakami nieustannych męczeństw.

Radykalno - narodowy „Tygodnik Polski“ (secesja dem. nar.) na wstępie zaznacza, iż obecne pokolenie polskie, przywykłe do drobnych zabiegów życia codziennego, stanęło bezradne i bezwolne wobec nadchodzącej burzy. Ale w głębinach narodowych tkwi wielki instynkt życia i dlatego musiał się ozwać okrzyk samopoczucia polskiego, wyraz woli do własnego życia. W różnych wprawdzie ozwał się tonacjach ten okrzyk.

Ale wszystkich ich treść istotna, najgłębsza, głosi jedno potężne prawo narodu do zmartwychwstania i jedną po temu drogę: zjednoczenie ziem polskich. To prawo i tę drogę uznano donośnym głosem w pamiętnych słowach odezwy, co padły z wysokości Tronu i Naczelnego Dowództwa ku narodowi naszemu: „Wybiła godzina, w której święte marzenia waszych ojców i dziadów mogą być ziszczone“. „Półtora wieku temu żywe ciało Polski rozszarpane zostało na kawałki, lecz duch jej nie umarł“.

Tak. Nie umarł i żyć chce w ciele pełnem, zdolnem do rozwoju, do spełnienia ciążącego na niem posłannictwa dziejowego.

Droga jeszcze daleka i zmudna, pełna niebezpieczeństw, niejedną pokusę błędu lub lekkomyślności w sobie zawierająca.

Ale w tej dzisiaj chwili dziejowej, gdy szale wojenne ważą się wokoło, nie o to chodzi, by wskazywać drogi pewne a szczegółowe, by zmierzać do nieziszczalnych przepowiedni, ale o to, by utrzymać w narodzie ten wysoki ten aspiracji i dążeń, które jedynie zapewnić zdołają ostateczne urzeczywistnienie „świętych marzeń ojców i dziadów“. Gorliwą pracą nad budowaniem tam żywiołowemu zniszczeniu wojennemu, wielorakiem stwierdzeniem swych pragnień ogólnonarodowych, wielkiem tętnem gorąco bijącej żywotności polskiej, stanął naród nasz w postawie jedynej, jaka mu dzisiaj przystoi: gotowości do wszelkich ofiar w imię dobra całej Ojczyzny.

Nie trwoży nas to, iż gotowości tej wyraz nie wszyscy jednakowo pojmować się zdają. Wierzymy głęboko, iż ci nawet, którzy zbyt może pochopnie przyśpieszać chcą realne decyzje narodu, zdają sobie sprawę, iż znaczenie istotne posiada dzisiaj jedynie praca nad wzmożeniem sił narodowych. Słowa, chociażby najpiękniej brzmiące, na szali wielkiej zawieruchy wojennej w niczem nie zaważą. Zaważyć tylko może trzeźwa i rozważna rachuba. I nie omylimy się, twierdząc, iż z nielicznymi wyjątkami pojmuje to dzisiaj cały naród polski. Nie rwie się do doraźnych czynów i jaskrawych wystąpień, bo pola po temu nie widzi; dziwi się tylko tym, co tłumić chcą pożary nieistniejące lub głoszą apel do wystąpień jałowych i zbytecznych.

Czujemy, iż odwraca się wielka karta historji, iż zachwiała się płyta grobowa, która naród nasz przywarła, iż „z kurzem krwi bratniej“, przelanej w tej burzy wojennej idzie ziarno lepszej dla nas przyszłości. Skupiać się, by ziarno to plonem wzejść mogło — oto jedyny program, który naród nasz przyjąć i potwierdzić może.

Polacy w Cesarstwie.

W artykule p. t. „Nasze zadanie“ wychodzący w Petersburgu tygodnik „Głos polski“ w ten sposób odpowiada na pytanie, jak się mają zachować w chwili obecnej polacy, przebywający na obczyźnie:

Staliśmy od początku na tem stanowisku i uznawaliśmy tę zasadę, że my wszyscy, poza krajem będący, nie mamy prawa stanowienia o nim, dyktowania mu swej woli i żądań, obowiązek zaś widzieliśmy we współdziałaniu jego zbiorowej myśli, czynów i zamierzeń. Stanowisko to wobec chwili obecnej, wymagającej zachowania bezwzględnej solidarności, karności i posłuchu, podkreślić musimy jeszcze mocniej, jeszcze dobitniej. Hasło takie powinno nas zwłaszcza obecnie przeniknąć wszędzie, wszelkie nasze stowarzyszenia na obczyźnie, związki i grupy powinny je uwzględnić jaknajszczerzej i najściślej, nie tolerując jakichkolwiek wystąpień samopas i na własną rękę, nie podporządkowanych woli i opinji zbiorowej. Musimy złożyć egzamin dojrzałości obywatelskiej wobec kraju i narodu, jeżeli pomimo rozproszenia uważać się pragniemy za jego składową cząstkę i chcemy, by nas za nią uważano.

Nie znaczy to wcale, byśmy zachowali bierność i bezczynność wobec wydarzeń i zwrotów politycznych życia. Chodzi o to, by czyn świadczył o naszej polskiej przynależności, a nie tanie efekty poszczególnych grup czy grupek, wyłamujących się z pod kontroli ogólnej.

Pracy dla rąk polskich nie brak i na obczyźnie, a do tego takiej, która wdzięcznie i z uznaniem przyjęta będzie zawsze, zapisując się na nasze niezaprzeczalne dobro.

1) Przedewszystkiem otoczyć winniśmy opieką tych wszystkich naszych współbraci, którzy skutkiem wojny znajdą się w wewnętrznych gubernjach Cesarstwa. Śród nich niemałą liczbę już stanowią i stanowić będą polacy, poddani austrjaccy i pruscy. Jest nadzieja, która co do słowian austrjackich już się sprawdza, iż można będzie naszym współrodakom wyjednać pewne ulgi i przywileje, jako polakom.

2) Poza tem powinniśmy w ciężkich warunkach obecnych, jakie przedewszystkiem odczuje nasz kraj, jako teren wojny, wesprzeć go w miarę sił i możności materjalnie.

W tym celu redakcja „Głosu Polskiego“ wyjednała pozwolenie na prawo zbierania ofiar na rzecz rodzin rezerwistów polskich oraz ubogiej ludności polskiej na terenie wojny.

Wierzymy, iż myśl „Głosu Polskiego“ znajdzie jaknajszerszy oddźwięk śród całego rozproszenia polskiego w cesarstwie i datki na ten cel popłyną szczodrze, by przyjść z pomocą tym naszym braciom, co najbardziej bezpośrednio odczuwają wojnę obecną. Skierowanie zaofiarowań przez jedno łożysko, stworzy poważniejszą sumę i bardziej celowo pozwoli na szafowanie pomocą.

W Radzie miejskiej.

Porządek dzienny, onegdajszego, nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej obejmował dwie sprawy w związku z sytuacją, wynikłą wskutek wojny. Pierwsza dotyczyła założenia wespół ze szlachtą gub. wileńskiej szpitala dla rannych.

Początkowo spodziewano się, iż szpital da się umieścić w gmachu szpitala oftalmicznego hr. Przezdzieckich na Nowym Świecie. Projekt ten z rozmaitych jednak względów, głównie zaś z powodu ciasnoty we wskazanym gmachu, nie może być urzeczywistniony.

Pozostało więc tylko udzielenie na szpital sali koncertowej miejskiej, na co też Rada się zgodziła.

Urządzenie szpitala i dalsze kierownictwo powierzono specjalnemu komitetowi z 10 osób, składającemu się z z przedstawicieli szlachty i miasta w równej liczbie. Rada ze swej strony do komitetu powołała: członka Zarządu kierującego wydziałami finansowym i zdrowotności (jest nim obecnie p. K. Niedziałkowski), oraz radnych: W. Bańkowskiego, W. Węsławskiego, O. Lipieca i M. Sobolewa.

Drugą sprawą, nie mniej ważną była walka z bezrobociem i jej skutkami. Sprawa ta wyłoniła się na porządku obrad wskutek oświadczenia pewnego grona radnych. Stwierdzając zastój w przemyśle miejscowym, oraz zawieszenie pracy w wielu zakładach, autorowie oświadczenia proponowali powołanie specjalnej komisji de jure przygotowawczej, której zadaniem byłoby wyszukanie pracy dla pozbawionych takowej wskutek przyczyn od nich niezależnych. Dla ilustracji położenia obecnego radny Mochow przytoczył trochę danych, powziętych w inspekcji fabrycznej. Dane te nie przedstawiają ściśle rzeczywistego stanu, gdyż zupełnie pomijają rzemiosła. Z przytoczonych wszakże szczegółów widać, iż bezrobocie przybiera groźne rozmiary. Bez pracy pozostaje przeszło 2 tysiące robotników z tych tylko zakładów, które podlegają kontroli inspekcji fabrycznej. Sytuacja z każdym dniem pogarsza się, ponieważ stają coraz to nowe fabryki. Radny p. Mochow między innemi przytoczył kilka zakładów, w których od dziś dnia praca albo zupełnie się zawiesza albo produkcja ogranicza się do połowy.

Poruszoną w oświadczeniu sprawę Rada uznała za bardzo nagłą i natychmiast powołała specjalną komisję, w skład której weszli radni: W. Nowicki, B. Krzyżanowski, M. Mochow, A. Gordon, W. Urniaż, I. Popławski i L. Zabłocki.

Jak już wyżej zaznaczono, komisja de jure jest przygotowawczą, gdyż do wykonawczej nie mają wstępu radni żydzi. De facto zaś będzie miała ona wszelkie funkcje wykonawcze.

Komisja najprzód ma zbadać rozmiar bezrobocia i stwierdzić ilość pozbawionych pracy robotników wedle kategorji, następnie zaś postara się o wyszukanie popytu na ręce robocze.

Ż.

Telegram kowieńskich ziemian-polaków.

Kowieńscy ziemianie polacy w dniu wczorajszym za pośrednictwem gubernatora kowieńskiego wysłali do Zwierzchniego Wodza Naczelnego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, telegram treści następującej:

„Wasza Cesarska Wysokość! Polacy, ziemianie z gub. kowieńskiej poważają się prosić Waszą Cesarską Wysokość o przyjęcie ich głębokiej wdzięczności za wiekopomne i wzniosłe słowa odezwy Waszej Cesarskiej Wysokości do polaków, oraz rozkazu do Armii czynnej, powierzającego szczególniejszej jej pieczy ich osobiste i majątkowe bezpieczeństwo. Bylibyśmy szczęśliwymi, gdyby Wasza Cesarska Wysokość raczył złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości Najaśniejszego Pana i Najwyższego Wodza słowian w ich walce z inwazją teutońską, wyrazy naszych uczuć wiernopoddańczych i gotowości do dalszych ofiar, tudzież głębokiego przekonania, że bliskim już jest ten dzień, w którym wrogowie nasi zostaną zmiażdżeni przez świetną armję pod zwierzchniczą komendą Waszej Cesarskiej Wysokości.

Upoważniony przez ziemian - polaków gub. kowieńskiej — Zygmunt Węcławowicz“.

Odezwa do rolników ziemi kowieńskiej.

Od kowieńskiego Tow. rolniczego otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę:

Wobec rozgrywających się w chwili obecnej wypadków dziejowych, gdy świat słowiański zmuszony był ująć za oręż przeciwko zachłanności grabieżczej wojującego germanizmu, wobec ofiar, jakie w tej walce świat ten słowiański zmuszony jest ponieść, żadna ze sfer społeczeństwa naszego bierną pozostać nie może, a tembardziej nie mogą pozostać biernemi organizacje społeczne, grupujące w koło siebie pewne sfery społeczeństwa w poszczególnych połaciach naszego kraju.

Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego, uznając, iż najpierwszym w tej chwili obowiązkiem kraju jest ulżenie niedoli tych, co w walce za wielką sprawę złożyli dań w postaci krwi i ran, postanowiła zorganizować akcję zebrania wśród najszerszych sfer rolniczych w Kowieńszczyźnie funduszu na utworzenie dla rannych w obecnej wojnie żołnierzy lazaretu imienia rolników ziemi kowieńskiej.

W myśl powyższego Rada Kow. Tow. Rolniczego wybrała z pośród członków T-wa z górą stu pełnomocników, którzy upoważnieni są na piśmie do zbierania składek na cel rzeczony i zaopatrzeni są w książeczki kwitarjuszowe dla wydawania pokwitowań ofiarodawcom.

Wielkością ofiary niech się nikt nie krępuje, niech każdy da z sercem tyle, ile może, ale niech da ofiarę każdy, aby na cel ten wzniosły i szczytny — ulżenia bólu i cierpień — złożyły się pracowite grosze naszego stanu rolniczego, aby udział w tej ofierze wzięła cała ziemia Kowieńska bez różnicy stanów i narodowości.

Zygmunt Węcławowicz,
prezes Kow. Tow. Roln.

Opowiadania rannego oficera.

Jeden z rannych oficerów, przybyły do Petersburga, dzieli się w miejscowych pismach ze szczegółami walk w Prusach Wschodnich i w sposób żywy maluje potyczkę z nieprzyjacielem.

„W początku sierpnia zbliżyliśmy się do pogranicznej wsi, zajętej przez wojsko nieprzyjacielskie. W dali rozrzucone zabudowania go-

spodarstwo, przed nami szereg okopów. Widzimy szare pikielhauby. Należy dodać, że piechota niemiecka i kawalerja w całości ubrana jest w szare mundury, pikielhauby również pokryte „khaki“, co doskonale kryje nieprzyjaciela na jednostajnym horyzoncie dalekich pól i małego lasu. Za linją okopów rozlokowało się kilka dział niemieckich. Wbrew wielu pogłoskom, muszę powiedzieć, że artylerja niemiecka strzela dobrze — szybko celuje i daje częsty i celny ogień. Strzały karabinowe na dalszej przestrzeni są znacznie gorsze. Zadaniem naszem było wyparcie niemców z zajętych przez nich wsi. Sił naszych było nie wiele, znacznie mniej, niż niemców i operacja, na którą w wojnie japońskiej potrzeba byłoby dnia przy bardzo znacznych stratach, dokonana została w półtorej godziny. Nasza konna awangarda runęła na okopy nieprzyjacielskie. Nic nie mogło wstrzymać lawy, pędzącej ku wsi, pomimo że artylerja i kule wymiatały z szeregów ofiarę za ofiarą. Im bliżej byliśmy wsi, tem bardziej i bardziej dawało się zauważyć zamieszanie wśród niemców i szeregi piechoty niemieckiej coraz bardziej odstępowały od pierwszej swej pozycji. Największe napięcie walki było w chwili, gdy zbliżyliśmy się do nieprzyjaciela nie dalej, jak na 200 kroków. Artylerja czyniła w naszych szeregach znaczne spustoszenia. Niemcy strzelali niemal twarzą w twarz, doskonale celowali i wybierali oficerów. Nasze wojsko z zadziwiającą wytrwałością trzymało się, odpowiadając bardzo celnym ogniem, lecz już czuło się potrzebę nowych sił. W tej chwili z ubocza, jak wicher, wpadł na baterję nasz szwadron, otoczył ją, zajął i losy walki i wsi były rozstrzygnięte. W tej chwili widzieliśmy paniczną ucieczkę niemców, jakiej dotychczas nigdy nie widziałem. Nie tylko żołnierze rzucali broń, lecz oficerowie odrzucali pikielhauby, odpinali szable, uwalniając się od wszystkiego, co mogłoby im utrudniać ucieczkę. Po kilku minutach kawalerja nasza wkroczyła w ulice wsi. Wtedy skonstatowaliśmy podstępność wroga. Ranni podnosili się i strzelali do nas z tyłu, a przy wejściu w uliczki tu i ówdzie z okien domów padały strzały rewolwerowe. Wrażenie było okropne. Cała wieś porzucona została tak, jak gdyby mieszkańcy nagle uciekli, nic z sobą nie zabrawszy. Meble, naczynia, prowjant i składy były w całości, tylko w dali widniały uciekające przez ogrody postacie, a wokół wsi biegało przerażone hukiem armat bydło. Ci, nieliczni mieszkańcy, których zabraliśmy, byli na pół martwi ze strachu. W listach znalezionych we wsi czytaliśmy, że „jeżeli rosjanie przyjdą, wy wszyscy staniecie się ofiarami śmierci“. W dali na końcu wsi płonęły zabudowania, podpalone przez cofających się niemców. Wojsko nasze rozlokowało się we wsi, a część ścigała uciekającą kawalerję. Był to widok niezwykły. Zdaleka widać było, że kawalerja niemiecka szykuje się do kontrataku, lecz jak tylko część naszej kawalerji zbliżała się na odległość kilku szabel, niemcy zawracali i uciekali w popłochu. Ani razu kawalerja niemiecka nie przyjęła walki otwartej.

Ciekawe jest zdanie o wrogu naszego żołnierza. Według ogólnej ich opinji jest to naród prosty, chamski i tchórzliwy.

Szczególnych okrucieństw jednakże nie zauważyliśmy. Nie było z ich strony ani strzelania do rannych, ani też do Czerwonego Krzyża. Straty ich w większości wypadków są bardzo wielkie, chociaż to nie zależy bynajmniej od zwykłej jakoby gęstości szeregów. Wbrew znowu pogłoskom, niemcy nie tylko nie starają zbić się w ciasny tłum, lecz przeciwnie każdy jak może stara się ukryć i wielu rzuca się w bok, aby potem poddać się z tyłu“.

Równocześnie z oficerem, który opisał powyżej swoje wrażenia, do Petersburga przybył wicegubernator kowieński, Kozłow, który jako prosty szeregowiec walczył i został ranny w głowę.

Usypia miasto...

Usypia miasto w zdarzeń zawierusze
Co jak pociski krwawe z dali lecą...
Nie wszystkie okna zgasły... jeszcze
świecą...
Czuwają serca stroskane i dusze.

I niepewności szarpią mózg katusze,
Lęk, jak głowonóg w lepkich
kleszczach ściska,
Jaka wieść przyjdzie tam, z
pobojowiska?
Pytają usta w nocy martwą głuszę...

I biegną myśli na te martwe pola,
Kędy pokosem leżą ludzkie łany,
Kędy rozwarte w niebo patrzą rany,
Kędy nie rosa, lecz krew pije rola —
I stygną serca i drętwieją dusze.

. . . . . .

Usypia miasto w zdarzeń zawierusze...

Wanda Stanisławska.

Wilno w sierpiu 1914 r.

Twierdze pruskie.

Nieliczące gęstej sieci drobnych forteczek i miejsc obronnych śród jezior i błot Mazurskich, spojonych ze sobą systemem kanałów i rzek, broniących dostępu do Prus od granic Królestwa Polskiego, a już będących w rękach armji rosyjskiej, dalszą drogę ku Gdańskowi i Poznaniowi zamyka długa linja twierdz o poważnem znaczeniu strategicznem.

Zaczyna się ona w Królewcu przy zatoce Fryskiej morza Bałtyckiego i biegnie na południo - zachód w głąb Prus wzdłuż prawego brzegu dolnej Wisły, kończąc się fortecą toruńską nieopodal zachodniego cyplu gub. płockiej. Rozmaitą jest wytrzymałość obronna i wartość strategiczna twierdz tej linji, wymienimy też tylko te punkty, które posiadają znaczenie pierwszorzędne w wojnie na terenie wschodnim.

Królewiec stanowi ważny punkt strategiczny, jako połączony przy pomocy głębokiego kanału z portem Piławą na zatoce Fryskiej i komunikujący się przez tę zatokę z inną twierdzą Elblągiem. Broniony być może współrzędnie przez armję lądową i flotę. Obok tego w Królewcu koncentruje się węzeł najgłówniejszych linji kolejowych Prus wschodnich: z Tylży, Insterburga, Elbląga i t. d., wskutek czego korzysta z łatwego dowozu posiłków wojskowych i amunicji. Sztab generalny niemiecki nadaje tej twierdzy ogromne znaczenie, wzmacniając ją corocznie przez budowę nowych fortów, blokhauzów, baterji i t. p. otaczających ją kilku pierścieniami w promieniu 40 wiorst. Garnizon na stopie pokojowej nieprzenosił 50,000, artylerję stanowi około 1200 dział ciężkich, 12 prochowni podziemnych, 24 koszar kazamatowych podziemnych dla piechoty i artylerji.

Miasto jest stolicą Prus wschodnich, posiada uniwersytet od r. 1544, 4 gimnazja klasyczne i 2 realne, seminarjum nauczycielskie, konserwatorjum, bogate muzea i przepyszne świątynie. Od r. 1255 do 1457 Królewiec był rezydencją wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, zaś 1525—1618 książąt pruskich. W r. 1910 ludność wynosiła 246,000, w tem 11,000 katolików i 5000 żydów.

Elbląg połączony kanałem z południowym krańcem zatoki Fryskiej. Miasto handlowe i fabryczne, posiadające duże warsztaty budowy lokomotyw, statków handlowych i torpedowców, wskutek czego jest bronione przez mniejsze fortyfikacje. Mieszkańców 56 tys.

Malborg nad Nogatem o dużem znaczeniu strategicznem, zamyka dostęp ze wschodu koleją do Gdańska, którego broni sobą. Bez Malborga Gdańsk nie jest wstanie należycie spełnić swego zadania punktu oparcia dla lewego skrzydła armji niemieckiej, rozwiniętej ku zachodowi od dolnej Wisły. Jedynie w Malborgu, leżącego najbardziej na wschodniej odnodze Wisły (Nogat), lewe skrzydło tej armji rozporządza dużym mostem kolejowym i dogodnem wyjściem na wschód. Z tego względu rząd Rzeszy nie żałował kosztów na mocne ufortyfikowanie tej starej twierdzy krzyżackiej, przez stworzenie silnej pozycji przedmostowej o charakterze t. zw. półdługotrwałem, otaczającej zamek na prawym brzegu Nogatu w promieniu 3 i pół do 4 i pół kilometrów od zamku i mostu kolejowego. Fortyfikacje składają się z przeszło 10 punktów opornych dla piechoty i 6 baterji, uzbrojonych 36 dalekonośnemi działami. Odległość między punktami opornymi od pół do 2 kilometrów. Są to właściwie betonowe opancerzone koszary kazamatowe (podziemne), otaczane wałem z betonu i ziemi, oraz siecią drutu kolczastego na przedzie, ostrzeliwaną z wału ogniem frontowym. Główna linja obrony rozciąga się na 10 kilometrów. Garnizon nie przewyższa 14 tys. ludzi (12 bataljonów = 1 dywizja) piechoty i bataljon artylerji ze stu działami (68 dalekonośnych i reszta lżejsze).

Malborg znany jest z dziejów polskich jako rezydencja mistrzów zakonu. Zamek krzyżacki, zbudowany około roku 1309 został w roku 1902 ogromnym kosztem przez Wilhelma II odnowiony. Miasto bardzo handlowe i zamożne, chociaż liczy tylko około 14,000 mieszkańców. Posiada gimnazjum i 2 syminarja nauczycielskie.

Grudziądz do niedawna nie posiadał żadnych fortyfikacji, oprócz starej forteczki Kurbiere na prawym brzegu Wisły w odległości 1 klm. na północ od miasta. Zbudowanie na południu od Grudziądza mostu kolejowego przez Wisłę i chęć wyzyskania w naturalnej linji obronnej dolnej Wisły nietylko dla przykrycia armji, koncentrującej się na zachód od niej, lecz też i dla stworzenia szeregu wygodnych i bezpiecznych wyjść na wschód, popchnęły niedawno niemców do wzniesienia kilku budowli obronnych przed mostem w odległości 2 — 5 klm. od niego. Główna grupa fortyfikacji znajduje się w odległości 5 klm. od mostu na górze Pfafenberg. Tworzy się ona z kombinacji koszar kazamatowych, wałów betono-ziemnych i baterji, otoczonych wspólnym pierścieniem z drutu kolczastego i siatki żelaznej. Są tu nawet kopuły opancerzone dla dział dalekonośnych. Nadto jeszcze trzy grupy fortyfikacji rozrzucone są w półkole od Pfafenberga do „Ober-gruppe“, okalające miasto od południa w promieniu 5—6 klm. z centrum w Kurbière. Garnizon, ze względu na linję obronną, ciągnącą się na 20 klm., jest większy od malborskiego i składa się zapewne z 28 tys. ludzi (24 bataljony piechoty i 2 bataljony artylerji).

Mieszkańców liczy około 40,000 obojga płci. Posiada dwa syminarja nauczycielskie.

Chełmno (Kulm) w odległości 20 kilometrów na południe od Grudziądza. Jest ono najbardziej współcześnie i kompletnie ufortyfikowaną pozycją, zbudowaną dopiero przed 7—8 laty, w której niemcy pokładają znaczne nadzieje. Fortyfikacje tworzą łuk w promieniu 6 — 9 i pół wiorst i długi na 14 wiorst. Składają się z 12 opornych punktów, odległych od siebie o 1 — 1 i pół wiorsty. Oczywiście są tu też między niemi kazamaty, baterje, prochownie i t. d. W ostatnich czasach sztab niemiecki przerzucił fortyfikacje chełmnieńskie też i na lewy brzeg Wisły i oficjalnie nazwał Chełmno twierdzą.

Mieszkańców liczy około 12,000.

Fordon na lewym brzegu Wisły stanowi punkt obronny przedmostowy stworzony zaledwie przed rokiem.

Toruń, na prawym brzegu Wisły nieopodal granicy Królestwa Polskiego, broni przeprawy przez Wisłę. Posiada znaczenie tylko w związku z Fordonem, Chełmnem i Grudziądzem, tworząc razem z nimi rejon obronny. Fortyfikacje jego rozrzucone są w promieniu około 7 wiorst, to też przy dzisiejszych dalekonośnych działach oblężniczych, bijących na dwanaście wiorst, twierdza toruńska nie posiada większego znaczenia. Pierścień obronny Torunia składa się z 9 głównych fortów 7 mniejszych (między większymi), około 16 koszar kazamatowych dla piechoty i 28 składów prochowych. W ostatnich latach Toruń usiłowano wzmocnić przez zbudowanie między fortami baterji z kopułami opancerzonemi, tudzież jeszcze jednego pasa obronnego fortowego na odległości 2 — 2 i pół wiorst naprzód wysuniętego.

Dodać należy, że most kolejowy na Wiśle ma 1000 metrów długości.

Mieszkańców jest w Toruniu około 50,000. Posiada wspaniały zamek, ratusz, gimnazja klasyczne i realne, seminarja duchowne i nauczycielskie.

Flota niemiecka.

Numer „Army and Navy Gazette“ z d. 8 sierpnia r. b. zakomunikowała wielce dziś aktualne szczegóły o składzie, sile i dyzlokacji floty niemieckiej, obecnie w głównej swej masie zamkniętej w ciasnych ramach mórz Bałtyckiego i Niemieckiego.

A) Rdzeń jej stanowi t. zw. *flota główna*, składająca się z 21 pancerników linjowych a w tem 13 dreadnoughtów, podzielonych na trzy eskadry następujące:

Statek pod banderą naczelnego admirała całej floty niemieckiej — dreadnought „Friedrich der Grosse“.

I eskadra, stojąca w Wilhelmshaven na morzu Północnem, składa się z 8 dreadnoughtów: „Ostfriesland“, „Thuringen“, „Helgoland“, „Oldenburg“, „Nassau“, „Rheinland“, „Posen“ i „Westfalen“.

II eskadra w Kilonji na Bałtyku posiada 8 pancerników: „Preussen“, „Schleswig-Holstein“, „Pommern“, „Hannover“, „Hessen“, „Schlesien“, „Lothringen“ i „Deutschland“.

III eskadra w Kilonji, 4 dreadnoughty: „Kaiser“, „Kaiserin“, „König Albert“ i „Prinzregent Luitpold“.

B) *Eskadra krążowników* w Wilhelmshaven składa się z 12 bander, w liczbie których są 4 krążowniki dreadnoughtowe: „Seydlitz“, „Goeben“ (rzekomo sprzedany Turcji), „Von der Tann“ i „Moltke“ oraz 8 krążowników lekkich typu „Rostock“, „Magdeburg“ i „Kolberg“.

C) *Torpedowców - niszczycieli* flota niemiecka liczy 77, podzielonych na 7 grup po 11 statków w każdej. Torpedowce pierwszych dwóch grup posiadają po 555 tonn pojemności i po 32 i pół węzły (mile morskie) prędkości; grupa trzecia i czwarta po 640 tonn i 32 i pół węzła, grupa piąta — 616 tonn i 30 węzłów, szósta — 670 tonn i 30 węzłów i siódma — 530 tonn i 30 węzłów.

D) *Łodzi podwodnych* pismo cytowane naliczyło 21, stanowiących trzy czwarte ogólnej liczby gotowych łodzi. Wszystkie one podzielone są na 3 eskadry po 7 łodzi w każdej.

Oprócz powyższych statków flota Rzeszy Niemieckiej posiada jeszcze *flotę rezerwową*, składającą się z 12 pancerników, podzielonych na dwie równej wielkości eskadry IV i V-ą, których część czwarta odbywała służbę stałą, eskadry krążowników opancerzonych i około 16 krążowników typu lżejszego, tudzież 48 torpedowców-niszczycieli i tyluż torpedowców zwykłych.

We flocie rezerwowej są następujące pancerniki: *eskadra IV-ta* — „Elsass“, „Braunschweig“, „Wittelsbach“, „Zähringen“, „Schwaben“ i „Mechlenburg“; *eskadra V-ta* — „Wettin“, „Kaiser Barbarossa“, „Kaiser Karl der Grosse“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kaiser Wilhelm II“ i „Kaiser Friedrich III“. Dodać tu należy jeszcze 2 statki linjowe stare z r. 1891 i 8 dużych pancerników do obrony brzegów.

Eskadra krążowników rezerwowych posiada następujące statki opancerzone: „Blücher“, „Zorek“, „Roon“, „Friedrich Karl“, „Prinz Adalbert“ i „Prinz Heinrich“ tudzież 16 krążowników lekkich typu „Königsberg“, „Hamburg“ i mniejsze.

Eskadra szkolna, używana do nauki praktycznej, składa się z krążowników lekkich: „Freya“, „Hawsa“, „Hertha“ i „Victoria Luise“, z których ostatni został zatopiony przez anglików u ujścia Tamizy. Uzupełnia ją 9 łodzi kanonierskich.

Część floty niemieckiej znajduje się na wodach obcych. Wiadomo naprzykład, że krążownik-dreadnought „Goeben“ i krążownik „Breslau“, pływające na morzu Śródziemnem, zostały „sprzedane“ Turcji. Łódź kanonierska „Panthera“ stoi u półn.-zachodnich brzegów Afryki, krążowniki „Dresden“ i „Bremen“ przy wschodnim brzegu Ameryki. Na oceanie Spokojnym przy brzegach Chin eskadra niemiecka składa się z krążowników opancerzonych „Scharnhorst“ i „Gneisenau“, krążowników lżejszych typu „Emden“, „Leipzig“ i „Nürnberg“, łodzi kanonierskich „Iltis“, „Jaguar“ i „Luchs“ oraz 4 statków małych i 2 torpedowców-niszczycieli.

„Czarne bataljony“.

W biuletynie wojennym francuskiego min. wojny z d. 12 (25) bm. między innemi powiedziano: „Znajdujące się w pierwszej linji wojska afrykańskie, w niepowstrzymanym porywie, nie bacząc na zabójczy ogień, rzuciły się naprzód“.

Ta lakoniczna dla szerokich mas wzmianka, nie mówiąca nic jak owe wojska afrykańskie, rzuciwszy się w ogień okazały się w tym ogniu wytrwałe, donosi o fakcie przez sfery wojskowe ogromnie oczekiwanym, bo te wojska afrykańskie, zwane inaczej „czarnemi bataljonami“ to ewentualne, podług utopji wielu wybitnych publicystów — *wojska przyszłości*.

Rozwój kultury, nietylko w jednostkach, lecz i w całych społeczeństwach wyrabia coraz bardziej poczucie własnej indywidualnej wartości.

Dziś ludzie poczynają rozumieć już, że życie człowieka jest cenną własnością ogółu, że należy je dla pożytku tego ogółu zachowywać. Dziś cała ludzkość dlatego z taką nienawiścią zwraca się w stronę niemców, że oni to wzniecili huragan, w którym taka wielka ilość zginąć musi w walce bezprodukcyjnej dla cywilizacji. Dziś, cała armja lekarzy i hygjenistów pracuje bezustannie i gorliwie nad wynalezieniem coraz to skuteczniejszych środków, broniących ludzkość przed cholerą, tyfusem, dżumą i innemi chorobami, bo nikt nie chce być zaskoczonym przez śmierć znienacka, w momencie jego najowocniejszej pracy, w momencie szczęścia, w momencie najpiękniejszego rozkwitu życia.

Wobec tych, normalnych zresztą i słusznych pojęć, ludzie na wojnę zaczynają się zapatrywać z tego samego punktu widzenia, uważając ją za *sui generis* epidemję, zagrażającą ich istnieniu, szczęściu i bytowi ich rodzin — zagrażającą ich egoistycznym i altruistycznym celom życiowym.

Prąd takich pojęć, propagowany przez licznych apostołów pokoju ze znaną, niedawno zmarłą baronową Suttnerową na czele, od szeregu lat ogarnia coraz szersze sfery społeczeństw kulturalnych — tworzy we wszystkich prawie krajach Europy i Ameryki specjalne „Ligi“, które wierząc w swe apostolstwo, marzą o powszechnem rozbrojeniu, o międzynarodowych sądach rozjemczych, dających gwarancje stałego, iście arkadyjskiego spokoju, zapewniającego narodom i jednostkom bezpieczne korzystanie z ich życiowych zabiegów i z wyników cywilizacji.

Taki prąd antymilitarny największą od szeregu lat cieszył się sympatją w najkulturalniejszym narodzie Europy — we Francji.

Tam od dawna militaryzm przestał być popularnym.

Aureola bohaterstwa na polu krwawej walki nie jest tam celem nęcącym nikogo prawie, boć bohaterstwo osobiste wobec piekielnych sposobów mordowania masowego — jest absurdem.

Dziś wobec udoskonalonych dział, karabinów, mitraljez i t. p. żołnierz może być i musi być jedynie narzędziem biernem albo ofiarą — w żadnym razie bohaterem.

O takim właśnie nastroju we Francji napisana została broszurka przez publicystę francuskiego de Reze, omawiająca jednocześnie pomysł pewnego francuskiego męża stanu, który obmyślił wielce oryginalny i ciekawy sposób oswobodzenia raz na zawsze współobywateli od powinności wojskowej *ergo* zabezpieczenia ich przed tragicznemi skutkami ewentualności wojny.

Projektodawca ów konstatując ogólny upadek ducha militarnego we Francji, proponuje w następujący sposób armję francuską zreformować.

„Po co, pisze, mają francuzi sami krew własną na polach bitew przelewać? Francuzi nie chcą być żołnierzami! Antymilitaryzm z dnia na dzień szerzy się śród nich w sposób zastraszający. Karność wojskowa się rozluźnia. Sądy wojenne zawalone są sprawami o brak subordynacji!

Prąd ten ma rację! Od lat 35 statystyka Francji wykazuje groźne zmniejszanie się urodzin, wobec czego Francja marzyć nie może by w niedalekiej przyszłości armja jej mogła dorównać liczebnie i jakościowo armji sąsiadów, u których przeciwnie liczba urodzin z roku na rok wzrasta!

Francja nie posiada młodzieży na materjał dla armji, ale Francja posiada kolonje, a w nich niezliczone masy murzynów.

„Dajmy tym czarnym masom, pisze utopista francuski, wykształcenie militarne, broń udoskonaloną, a wprowadzą w zdumienie świat cały nadzwyczajnymi czynami swej egzotyczno-fanatycznej waleczności.

Murzyni wszak tylokrotnie dawali dowody swych zdolności wojennych.

Dla murzynów walka, to żywioł pożądany.

Genjalny znawca żołnierzy Napoleon I posiłkował się przecież kadrami murzyńskiemi i miał dla nich wielkie uznanie.

Anglicy w Sudanie posiadają całe pułki, rekrutowane z krajowców.

Kolonje francuskie w Afryce kosztowały Francję góry złota i rzeki krwi, niechaj ta krew zostanie zwrócona.

POLSKA W WIEKU XVIII.

(Dokończenie).

Linja podziałowa rosyjska szła Dźwiną od zachodu do granic wojew. Witebskiego, a potem ku granicy woj. Mścisławskiego, stąd do źródeł rz. Drucza i Druczem do Dniepru, a Dnieprem do dawnych granic wschodnich traktatu Grzymułtowskiego. W ten sposób dostawały się Rosji przy 1-ym rozbiorze tak zwane Inflanty polskie czyli województwo Inflanckie i Białoruś za Dźwiną, Druczem i Dnieprem położona. Granice wschodnie Polesia, Ukrainy i południowo - wschodnie Podola pozostały bez zmiany.

Cała rozległość dawnej Polski przed pierwszym rozbiorem wynosiła mil kwadr. 13,300. Jeżeli zaś doliczymy do tego lenne księstwo Kurlandzkie 495½ mili kwadr. rozległe, to ogół przestrzeni państwa polskiego przed r. 1772 wynosił mil kwadr. 13,795½. Z przestrzeni powyższej odpadło do Rosji, przy pierwszym podziale, mil kwadr. 1692, do Austrji około 1509 (nie licząc Śpiża) do Prus 660, czyli razem ubyło mil kwadr. 3,862. Pozostało zatem jeszcze przy Polsce, po pierwszym podziale, mil. kwadr. 9,933½, t. j. mniej więcej tyle, ile posiada dzisiejsza Francja. Ściśle oznaczyć rozległości zaborów pruskiego i austrjackiego niepodobna, ponieważ traktaty nie dostarczają żadnych cyfr, wskazują tylko główny kierunek linji granicznej. A i te granice kilkakrotnie były zmieniane, bo przy rozgraniczeniu Fryderyk II i komisja austrjacka zajęli więcej, niż traktaty rozbiorowe z r. 1772 zakreśliły, map zaś dokładnych jeszcze wówczas nie mieliśmy wcale.

Na wiadomość o traktacie podziałowym, Stanisław August udał się w drodze dyplomatycznej z perswazjami do trzech mocarstw i do gwarantów traktatu oliwskiego. Król zebrał na 8 lutego 1773 r. radę senatu, która zezwoliła na zwołanie sejmu w terminie 19 kwietnia do Warszawy. Wówczas wojska mocarstw podziałowych zajęły miasto sejmowe Warszawę.

Na tym to sejmie warszawskim w r. 1773, opozycja posła nowogródzkiego, Tadeusza Reytana, zjednała uznanie jego cnoty obywatelskiej nawet u prusaków i rosjan. Wszelki jednak opór wobec uczynionej przez mocarstwa groźby dalszego zajęcia kraju i wobec faktycznej dyktatury Adama Ponińskiego, popartej przez ambasadora pruskiego Benoit'a, austrjackiego, Rewitzkiego i rosyjskiego Stackelberga, pokazał się niemożebnym. Polska wycieńczona 4-letnią wojną konfederacji Barskiej (w której kilka tysięcy konfederatów poległo, a do 6,000 było wysłanych do Syberji) o żadnym oporze zbrojnym wobec trzech potęg militarnych myśleć nie mogła. Sprawa rozgraniczeń trzech zaborów od pozostałej Polski poszła pod rozeznanie delegacji sejmowej. Niepewna linja Noteci podała chciwemu Fryderykowi łatwość rozszerzenia swoich granic. Wojska pruskie dopiero z początkiem r. 1774 za wdaniem się Austrji i Rosji, cofnęły się z terytorjum Rzeczypospolitej, ale w r. 1775 nastąpiło nowe wdzieranie się prusaków w granice Wielkopolski. W krajach sąsiednich, poza granicami Polski, nastąpiły także pewne zmiany, które acz tylko pośrednio jej położenia dotykały, zanotowane jednak być tu powinny. Po rozwiązaniu Zaporoża i Kozaczyzny w r. 1772 przez cesarzowę Katarzynę II z kolei rzeczy i tatarzy perekopscy ze swoim Krymem do Rosji (r. 1772) wcieleni zostali.

O geograficznem położeniu Polski po pierwszym a przed drugim rozbiorem, powiada Korzon: „Z trudnością utrzymała (Rzeczpospolita) Gdańsk i spław na Wiśle, a i tu komora pruska w Fordoniu zatrzymywała statki polskie; gnębiła towar cłem wysokiem i szykanami biurokratycznemi. Niemen wpadał do pruskiego hafu. Dźwina należała do Polski jednym tylko brzegiem, a wolna żegluga na niej utrzymywała się tylko za zgodą Rosji; rzeki południowe płynęły też ku obcym krajom: pierwej tatarskim, potem rosyjskim. Utraciła nareszcie Polska Karpaty, Bochnię i Wieliczkę z ich niezbędnemi kopalniami soli. Pod względem ekonomicznym były to warunki fatalne, pod względem zaś strategicznym cała granica naokół stała nieprzyjacielowi otworem i nie nastręczała Polsce nigdzie obrony naturalnej“.

Gdy uchwała sejmu czteroletniego z d. 3 maja 1791 r. zwiastowała radykalną naprawę Rzeczypospolitej, a pomimo znacznego jej uszczuplenia i ciężkich warunków bytu, stawał się widocznym rozwój sił jej militarnych i społecznych — wówczas nastąpiła 23 stycznia 1793 r. nowa konwencja podziałowa prusko-rosyjska, uprzedzona wkroczeniem wojsk pruskich do Wielkopolski. W d. 31 stycznia 1793 r. zajęli prusacy: Poznań, Wschowę i pomimo oporu mieszczan, Toruń. Dnia 5 marca wkroczyli do Częstochowy, a 29 marca, po parotygodniowym oporze gdańszczan, wzięli Gdańsk. Był to wstęp do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej. Zwołano sejm do Grodna na 17 czerwca 1793 r. Sejm ten, w nadziei pozyskania Rosji przeciw roszczeniom pruskim, pomimo wytrwałej opozycji niektórych posłów, przyjął pod naciskiem w dniu 22 lipca traktat drugi podziałowy z Rosją, zaś 25 września, przy użyciu siły zbrojnej, takiż traktat podziałowy z Prusami.

Kraj, po tym drugim podziale pozostały, miał na wschodzie granicę rosyjską, naznaczoną powyżej Dyneburga w kierunku południowym koło Smorgoń i Pińska, przez Wołyń, prostą linją około Ostroga do rzeki Zbrucza, odgraniczającej Galicję od wojew. Podolskiego. Na zachodzie nowa granica pruska poprowadzoną została od Działdowa przez wojew. Płockie i ziemię Wyszogrodzką do ujścia Bzury, tu w poprzek Wisły i dalej na południe, z utratą Sochaczewa, Łowicza i Rawy na rzecz Prus, do rz. Pilicy pod Nowem Miastem, a dalej Pilicą w górę, ku granicy śląskiej z utratą Częstochowy. Z okrawków potworzono nowe województwa: Chełmskie, Włodzimierskie, Warszawskie, Ciechanowskie, Mereckie, Grodzieńskie, Bracławskie.

Jak widzimy, w drugim rozbiorze Polski Austrja nie wzięła udziału. Był to jednak stan tylko tymczasowy i w tej postaci Rzeczpospolita miała istnieć nie dłużej nad kilka miesięcy. Na wiosnę r. 1794 nastąpiło powstanie Kościuszkowskie. Granice drugiego podziału pierwej przestały istnieć, nim mogły być na gruncie wytknięte i opisane. Traktaty podziałowe, zawarte między Rosją i Austrją d. 3 stycznia 1795 r. i między Rosją a Prusami d. 24 października tegoż roku, postanowiły zupełny rozbiór Polski i nowe granice trzech dworów na jej ziemiach. Kraj do Niemna, Bugu i Pilicy otrzymały Prusy pod nazwą Prus południowych ze stolicą Warszawą. Od południa Kraków z krajem po linję rz. Pilicy, średniej Wisły i Bugu wzięła Austrja. Reszta od wschodu po Bug i Niemen przypadła Rosji. Nowe granice trzech podziałów i państw zbiegły się z sobą nad Bugiem koło podlaskiego miasteczka Niemirowa. Akt abdykacji tronu podpisał Stanisław August w Grodnie 25 listopada 1795 r.

Przy pierwszym podziale, z odpadłych do Rosji województw: Inflanckiego, zadźwińskiej części Połockiego, Witebskiego, Mścisławskiego i zadnieprskiej części Mińskiego, utworzyła cesarzowa Katarzyna II dwa namiestnictwa: Połockie i Mohylewskie. Cesarz Paweł I, po wstąpieniu na tron, utworzył (1797 r.) z obu tych namiestnictw jedną „gubernję Białoruską“ z miastem gubernjalnem Witebskiem, do składu której Mohylew wszedł jako miasto powiatowe. Z wojew. Mińskiego, które odpadło do Rosji przy drugim podziale (przy pierwszym tylko część zadnieprska), cesarz Paweł utworzył gubernję Mińską z dodaniem do niej południowej części województwa Połockiego, większej połowy wojew. Nowogródzkiego i wschodniej części Brzesko-litewskiego. Z województw: Wileńskiego, Trockiego, księstwa Żmudzkiego (wyjąwszy „trakt Zapuszczański“) i zachodnich części Nowogródzkiego i Brzesko-litewskiego, cesarzowa Katarzyna II ukazem z 14 grudnia 1795 r. utworzyła dwie gubernje: Wileńską i Słonimską. Następca zaś jej, Paweł I, wstąpiwszy na tron, utworzył (w grudniu 1796 r.) z obu gubernji jedną wielką „Litewską“ z miastem gubernjalnem Wilnem. Na Rusi zaś południowej, z odpadłego do Rosji przy drugim podziale wojew. Kijowskiego (sam Kijów z obwodem, około 35 mil kwadr. rozległym, należał już do Rosji od 1686 r.), tudzież województw: Bracławskiego, Podolskiego, Wołyńskiego, tudzież zabużnych części Bełzkiego i ziemi Chełmskiej utworzyła cesarzowa Katarzyna trzy gubernje: Podolską, Wołyńską i Kijowską (całą na prawym brzegu Dniepru). Z wojew. Bracławskiego utworzona była chwilowo gub. Bracławska, wcielona następnie do Podolskiej, tak, że dzisiejsza Podolska obejmuje w sobie dwa dawniejsze województwa: Podolskie i Bracławskie, z wyjątkiem odpadłego od wojew. Podolskiego do Galicji pow. czerwonogródzkiego.

Wzmocniona przez „czarne bataljony“ armja francuska, da wojennej organizacji rzeczypospolitej niezrównaną przewagę militarną!“.

Najwybitniejsi ludzie we Francji jak: Picard, Massimi, Lecroix, Delcassé i wielu innych bardzo przychylnie zapatrują się na ów pozornie egzotyczny projekt, który niejednokrotnie w parlamencie był z ogólnem zainteresowaniem omawiany.

Delcassé oświadczył, że urzeczywistnienie projektu, stworzyłoby zupełnie nową erę w życiu Francji, która własne siły oszczędzając dla pracy produkcyjnej, wyręczycieli na wypadek wojny znajdowałaby śród ludów półdzikich.

Reforma ta wpłynąć by mogła na całkiem nowe ukształtowanie się stosunków... chociaż — dorzuca Delcassé — przedstawia ów projekt i niebezpieczeństwo poważne — to mianowicie, które wynika zawsze, ile razy kraj jakiś jest na łasce obcego żołdactwa, nie złączonego z bytem jego żadnem obywatelskiem poczuciem ani duchowym związkiem.

Projekt opisywany w broszurce p. de Reze w części jednak został urzeczywistniony. Francja rzuciła przeciwko niemcom korpus „czarnych bataljonów“, a strategicy pilnie baczą na zachowanie się tego zaczątku przyszłej armji francuskiej.

Informacje i pogłoski.

Marki na rzecz rannych.

Zarząd poczty i telegrafu postanowił wypuścić marki pocztowe z wizerunkami królów Jerzego i Piotra i prezydenta Poincaré. Marki te będą droższe od zwykłych i nadwyżka pójdzie na korzyść rannych.

Sprawa rozszerzenia moratorjum.

W Petersburgu we wtorek rozpoczął obrady specjalny komitet międzydepartamentowy pod przewodnictwem wiceministra sprawiedliwości Iljaszenki. W naradzie uczestniczą przedstawiciele banków i kół handlowo - przemysłowych. Rozważano kwestję, czy należy rozciągnąć moratorjum na inne niewymienione w ukazie z d. 25 lipca (7 sierpnia) rejony Rosji. Przedewszystkiem wysłuchano opinji banków handlowych. Banki nie uznają za konieczne rozszerzenia rejonu stosowania moratorjum, gdyż w większości miejscowości Rosji życie gospodarcze przystosowuje się do nowych warunków i płynie stosunkowo normalnie. Prócz tego banki wskazały na to, że najgorszy czas już minął i dlatego zbyteczne są nadzwyczajne zarządzenia.

Okólnik ministra do miast.

(AP.). Minister spraw wewnętrznych polecił miejskim samorządom bezzwłocznie rozważyć kwestję zmniejszenia wydatków na potrzeby miejscowe i dowozu na rynki miejscowe przedmiotów pierwszej potrzeby, oraz zastosowanie środków celem uniemożliwienia drożyzny produktów spożywczych.

Lekarze uniwersytetów zagranicznych.

(AP.). Minister oświaty zezwolił na dopuszczenie do egzaminów skróconych od 20 b. m. (2 września) do 15 (28 września) na stopień lekarza doktorów medycyny uniwersytetów zagranicznych, nie żądając składania egzaminów z kursu gimnazjalnego.

Instrukcje dla intendentury.

(AP.). Dyrektor departamentu rolnictwa i główny intendent zatwierdzili instrukcje przygotowywania dla armji zboża, mąki, krup, owsa i jęczmienia.

Odroczenie licytacji majątków

„Nowoje Wremia“ donosi, że odroczenie licytacji majątków, zastawionych w bankach ziemskich nie będzie rozciągnięte na całe państwo. Według istniejących ustaw banki ziemskie mają prawo odraczania licytacji wypadkach wyjątkowej wagi. Ministerjum skarbu uznało w warunkach obecnych za zupełnie dostateczne stosowanie tych przepisów. W ten sposób licytacje będą odkładane według orzeczeń banków ziemskich, które w każdym poszczególnym wypadku powinny rozstrzygać, czy zasługuje na uwzględnienie staranie dłużnika.

Zaprowiantowanie armji.

Dn. 11 (24) bm. w Petersburgu odbyła się międzynarodowa narada dla omówienia kwestji zakupu produktów zbożowych na potrzeby armji. Prócz zainteresowanych ministerjów w naradzie wzięli również udział przedstawiciele ziemstw charkowskiego i połtawskiego. Prócz tego obecni byli pełnomocnicy kolei Moskiewsko — Kazańskiej i Riazańsko — Uralskiej. Na naradzie wyjaśniło się, że rozpoczęte już na miejscu zakupy zboża dokonywane są pomyślnie. Podaż towaru prawie przewyższa zapotrzebowanie. Ponieważ odczuwać się daje brak składów na zboże, przedstawiciele dróg kolejowych zaproponowali oddanie na ten cel składów przy stacjach kolejowych. Wyraził zgodę swą również przedstawiciel Banku Państwowego, który rozporządza elewatorami, oddać je na chwilowe zapasy zboża dla wojska.

Pożyczki miast i ziemstwa na potrzeby wojny.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów, aby starania ziemstw gubernjalnych i powiatowych o zaciągnięcie pożyczek na potrzeby wojny składane były do zatwierdzenia ministra natychmiast bez zwykłych w tych razach formalności.

Teatr nowoczesny.

Jednym z najciekawszych utworów dramatycznych, wystawionych w bieżącym sezonie jest obrazek dramatyczny, a nie dramat, jak powiedziano na afiszach Heyermansa pt. „Podpolacz“. Autorowi nie chodziło o jakiąś akcję, lecz o eksperyment psychologiczny, o jaknajintensywniejsze wciągnięcie publiczności na scenę, o zmuszenie jej do współ gry z aktorami.

Na scenie widzimy gabinet sędziego śledczego, który zręcznem badaniem całego szeregu osób, zadając im nawał pytań pozornie błahych, ale planowo ułożonych, wykrywa istotnego złoczyńcę „Podpolacza“.

Autor miał na celu zespolenie publiczności z tym sędzią śledczym w poglądzie i definicji psychologicznej na poszlaki obciążające dwóch podejrzanych i na ważność, wyjaśniającą zagadkę zbrodni, zeznań badanych świadków.

Eksperyment ten wszędzie, gdzie grano „Podpolacza“ udał się w zupełności.

Utwór Heyermansa, jak powiedziałem wyżej, bez akcji, nie tylko przykuwa całkowicie uwagę widza, ale zmusza go do udziału w roli sędziego śledczego i emocjonuje w najwyższym stopniu, poruszając wiele uczuć uśpionych w toku zwykłych warunków życiowych.

Ciekawą tę jednoaktówkę zagrali nasi artyści bez zarzutu, tak starannie, że doprawdy ani razu w ciągu sezonu zimowego takiej staranności w opracowaniu ról nie widzieliśmy.

Słusznie więc doskonałemu w roli sędziego p. Preisnerowi i również dobrym pp. Kułakowskiemu, Borońskiemu Stróżewskiemu i Zabielskiemu publiczność w szczerym oklasku wyraziła swe uznanie.

W dziale koncertowym przedstawiła się, po raz pierwszy, świeżo zaangażowana śpiewaczka p. Orliczówna, obdarzona miłym bardzo głosem i również miłemi warunkami. Zdaje się, że dobry to nabytek dla „Nowoczesnego“.

Pragramu dopełniła jednoaktówka „Chryzantemy“, jędrna i zawsze z uznaniem przyjmowana deklamacja p. Borońskiego oraz popis baletowy.

C.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — **Wniebowzięcie N. M. P.; według nowego stylu** — św. Augustyna i Hermana. Jutro — św. Rocha Wyz.; według nowego stylu — Ścięcie głowy św. Jana.

— **Temperatura.** Dziś o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +10°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W sprawach miejskich.** Prezydent miasta, M. Węsławski, udał się ze zjazdu prezydentów miast w Moskwie do Petersburga w celu poparcia różnych spraw miejskich. Między innemi chodzi tu o wprowadzenie w Wilnie opłat od puda przywożonych i wywożonych towarów.

— **Zamknięcie ulic.** Zamknięte zostały dla ruchu kołowego: ul. Jarosławska od Sądowej do Arzamaskiej z przyczyny reparacji bruku i prawa strona Junkierskiego zaułka od Sołdackiej do Piaskowej skutkiem robót kanalizacyjnych.

— **Lazaret w Sali miejskiej.** W dniu wczorajszym, Zarząd miejski zajął się przekształceniem miejskiej sali koncertowej na szpital dla rannych. Prawie cały inwentarz dla lazaretu już jest zebrany. Mniej więcej za dwa tygodnie lazaret będzie oddany na użytek rannych (100 łóżek).

— **Prolongowanie podatku konsumcyjnego.** Zarząd miejski postanowił wstrzymać egzekucję opłat podatku konsumcyjnego na rzecz miasta za trzeci kwartał od piwiarni i t. p. zakładów. Zaś sprawa zwolnienia tych zakładów od opłat za czas, w ciągu którego pozostaną one zamknięte, będzie rozpatrzona na posiedzeniu Rady miejskiej.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru „Nowoczesnego“.** (Komunikat teatralny). Po wczorajszej przerwie z powodu wigilji dnia świątecznego, daje teatr dzisiaj program bieżący w dalszym ciągu o godz. 5, 7 i 9, jednakowoż po raz ostatni. Schodzi zatem z afisza wzruszający i porywający dramat znakomitego i głośnego w Europie pisarza Heijermansa „Podpalacz“, który na premjerze zdobył pokaźny sukces, po raz ostatni także ukaże się przepyszna farsetka C. Danielewskiego: „Chryzantemy“. Obie sztuki nastręczają szerokie pole popisu drużynie artystycznej.

Do zaokrąglenia pięknej i zajmującej całości przyczynia się w znacznym stopniu dział koncertowy z udziałem: Janiny Orwiczówny, która z powodzeniem wykonuje „Walc“ Cremieux'a i pieśni Galla, oraz Borońskiego, wygłaszającego przy akompanjamencie Kagana przepiękny wiersz Laskowskiego: „W starym dworze“.

Divertissement baletowe znajduje przedstawicieli w pp. Jarzęckiej, Lewandowskiej i Ciesielskiego, którzy wykonują oryginalny taniec: „Pierrotte comique“. Program ten w pełni powodzenia schodzi z afisza jedynie z tego powodu, iż jutrzejsze przedstawienie ze zmienionym repertuarem przeznaczyła dyrekcja na benefis utalentowanego artysty i dzielnego reżysera naszej sceny Franciszka Stróżewskiego. Wypełniona jutro widownia będzie wymownym znakiem sympatji i uznania, za całą galerję przepysznych typów, stworzonych przez tego artystę, oraz nagrodą za całosezonową owocną i pełną umiłowania pracę dla dobra sceny, której swe najlepsze siły i chęci z całem zaparciem poświęca.

— **Benefis Franciszka Stróżewskiego.** W sobotę odbędzie się benefis niestrudzonego reżysera teatru „Nowoczesnego“ i znanego na wszystkich scenach polskich art. dram. Franciszka Stróżewskiego, którego po wieloletniej pracy na scenach krakowskiej i lwowskiej losy na naszą scenę rzuciły, gdzie wystawiając po 4 premjery tygodniowo i występując niejednokrotnie po 6 i 9 razy dziennie dał się nam poznać, jako wszechstronnie uzdolniony aktor i pracowity oraz pełen pomysłowości reżyser.

Benefis Stróżewskiego zapowiada się b. ciekawie, ujrzymy bowiem doskonałą farsetkę Piątkowskiego „Nasze bziki“ i niegraną dotychczas nigdzie nowość — operetkę z francuskiego p. t. „Ojciec ojca“, w której oprócz benefisanta i całego personelu, usłyszymy nową zaangażowaną wodewilistkę p. Orliczównę, tak przychylnie przyjętą przez publiczność podczas występów jej trykrotnych w ostatnim programie.

RÓŻNE.

— **Następny numer „Kurjera Litewskiego“** z powodu przypadającego dziś uroczystego święta, wyjdzie w niedzielę.

— **Pracownicy rolni.** Sekretarjat Towarzystwa rolniczego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 14 (27) sierpnia r. b. zgłosiło się 7 rzemieślników. Oficjalistów służby dworskiej 7. Najemników do robót polowych 5 mężczyzn. Zgłoszeń od ziemian otrzymano 4. Umówiono 4 robotników do robót polowych od 30 do 35 rb. do N. Roku z utrzymaniem lub ordynarją. Ogółem aż do dnia 14 (27) sierpnia r. b. poszukujących pracy: zgłosiło się 130.

Potrzeba 150 kobiet do kopania ziemniaków (kartofli) od 1 (14) września.

— **Gromady wiejskie dla rezerwistów.** Do zarządu gubernjalnego napływają już uchwały gromadzkie o niesieniu pomocy rodzinom zapasowych powołanych na wojnę, w sprzęcie zbóż i zasiewie ozimin.

— **Torf jako opał.** Wobec drożyzny drzewa i przewidywanego braku węgla kamiennego, należałoby zawczasu pomyśleć o szerszem, niż dotychczas, użytkowaniu z materjału opałowego, który mamy u siebie w obfitości i w warunkach dość dogodnej komunikacji z miastem.

Mamy na myśli torf, który i dotąd był już używany na opał u nas z powodzeniem, lecz na małą skalę. Torfy naszego kraju, zdaniem specjalistów, są materjałem palnym dobrym, mogą tedy z łatwością zastąpić węgle kamienne i drzewo w użytku codziennym domowym. Dotychczas, o ile wiemy, można było sprowadzać torf opałowy jedynie całymi wagonami; ten warunek odstraszał wielu, pragnących podjąć próbę. Sądzimy jednak, że z łatwością znajdą się przedsiębiorcy, którzy urządzą składy torfu w mieście i będą go sprzedawać detalicznie.

— **Na żywność dla rannych,** złożyły ofiary za pośrednictwem p. Czaginowej następujące osoby: Balińska z Jaszun 100 rb., klub Szlachecki 29 rb., E. Kukiel 25 rb., przez bank Handlowy od różnych osób 20 rb., Dworzecka-Bogdanowicz 20 rb., Sakowicz 10 rb., Berger 10 rb., kornet Antonowicz 6 rb., Szenkunienko 3 rb., Sperańska 5 rb., Nemińska 5 rb., Menke 5 rb., Sztenger 5 rb., I. B. 5 rb., Sułkowska 3 rb., Wirszubski 3 rb., Karczewska 3 rb., Stepanowski 3 rb., Michenes 1 rb., Tretjakowa 1 rb., od robotnika 50 kop. Magazyn Węcewicza i Zwiedryńskiego — artykuły spożywcze.

P. Czaginowa wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Ofiary przyjmuje codziennie od godz. 12 do 2 po poł. w mieszkaniu dowódcy armji.

— **Jeńcy zbiegami.** Na dystansie kolei Warsz.-Petersburskiej, między Kałkunami i Turmontem, z pociągu idącego z jeńcami wojennymi dwaj niemcy skorzystali z wolniejszego ruchu pociągu i zbiegli nie wiadomo gdzie. Przedsięwzięto środki w celu ujęcia zbiegów.

— **Upadek ze schodów.** Wczoraj w południe Lejba Niras, lat 50, malarz, spadł ze schodów z wysokości 7 sążni w domu Nr. 24 na Wielkiej Pohulance i doznał silnego poranienia głowy i całego ciała. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie bezprzytomnym na kurację do szpitala Żydowskiego.

PROWINCJA.

— **Pow. lidzki.**

W tych dniach straszny dramat rozegrał się na falach Niemna pod wsią Krytnicą w pow. lidzkim. Włościanin Dominik Wolak lat 54, Anna Wolak lat 23 z dzieckiem pięciomiesięcznem, Tekla Hłuska lat 21 z dzieckiem sześciotygodniowem i mąż jej Hłuski lat 34 udali się do wioski leżącej za Niemnem w łódce. W drodze, skutkiem nieostrożności jadących, łódka trafiła na wir i przewróciła się. Wszyscy jadący utonęli. Ciała ich wkrótce wydobyto oprócz dziecka sześciotygodniowego.

W tymże powiecie i gminie wybuchnął pożar we wsi Demiańce i rozszerzył się z niezwykłą gwałtownością, niszcząc nieomal całą wieś. Zgorzało do fundamentów 40 chat i 85 budynków gospodarskich. Spalone budynki są ubezpieczone w gub. Tow. asekuracyjnem na 16,966 rubli.

— **Pow. trocki.**

W okolicy Szyłany, gminy jeżnieńskiej w pow. trockim, w lesie znaleziono trupa Jakóba Tomaszunasa, lat 60, który był niespełna rozumu i trudnił się żebraniną. Ciało nieszczęśliwego było wyraźnie rozszarpane częściowo i objedzone przez psy lub wilki. W pobliżu były ślady ogniska, przy którem Tomaszunas grzał się a może i strawę dla siebie gotował.

— **Olita, pow. trocki.**

W tych dniach z niewiadomej przyczyny powstał w miasteczku pożar, który strawił 5 domów mieszkalnych i 1 budynek gospodarski. Szkody wynoszą około 14 tysięcy rubli.

— **Dyneburg** (kor. wł.).

Księży dyneburskiego kościoła starego — dziekana Hordziewicza i wikarego, a zarazem kapelana szkół Bałtyla wojna zastała na wczasach letnich w Zakopanem. Niedawno ks. wikary Stryczko otrzymał od nich telegram ze Szwajcarji. Aż do chwili ich powrotu delegowany został czasowo do pomocy księdzu Stryczce do kościoła starego wikary kościoła nowego ks. Kangars.

W środę odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Ojca świętego Piusa X-go. Chór wykonał „Requiem“ Mozarta, zaś ks. Kangars wygłosił okolicznościowe kazanie.

Az.

Z Rusi.

+ **Ś. p. prof. Karol Trütschel.** W tych dniach zmarł w Kijowie prof. Karol Trütschel. Mąż wielkiej nauki, człowiek złotego serca i nieskazitelnej prawości.

Urodzony i wychowany na Rusi spędził tam cały swój owocny żywot. Żył się z ludnością polską i zachował do końca dni swych uczucie narodowe. Należał do ludzi najpopularniejszych w kraju. Setki tysięcy ludzi różnych stanów — od najmożniejszych do maluczkich — korzystały z jego światłych porad, a tysiące zawdzięcza mu życie. Przez lat 40 był profesorem kliniki chorób wewnętrznych na uniwersytecie kijowskim. Wykształcił cały szereg dzielnych lekarzy, a jednym z nich jest prof. Janowski. Żył lat 72. Skromny za życia, przekazał, aby pogrzeb odbył się bez wszelkiej wystawy, bez wieńców i mów pogrzebowych.

W uznaniu zasług w roku ubiegłym Polskie Towarzystwo Lekarskie wybrało zmarłego profesora na członka honorowego.

Z Królestwa.

× **Czy „dobry czyn“?** Wychodząca w Warszawie rosyjska gazeta „Warsz. Myśl“ donosi w artykule pod tytułem „Dobry czyn“, iż grupa działaczy petersburskich wystąpiła z projektem nałożenia na poddanych austrjackich i pruskich specjalnego podatku w wysokości dziesiątej części posiadanego majątku. „Warszawska Myśl“ wiadomość powyższą opatruje uwagą: „W Królestwie Polskiem urzeczywistnienie tego projektu jest podwójnie pożądane“.

„Przeciwko temu — dodaje „Dziennik Polski“ — każdy z nas musi zaprotestować — w Królestwie Polskiem niemal wszyscy poddani austrjaccy to polacy i czesi, a wśród poddanych pruskich, między nami zamieszkałych także wielu jest polaków. Tych ludzi nie można przecież rujnować podatkiem wojennym!“

„Byłoby to niesłuszne i nielogiczne — wszak wojna obecna toczy się właśnie o uwolnienie wszystkich narodów słowiańskich z pod jarzma niemieckiego“.

× **Obietnice Wilhelma.** Redaktorowie dzienników częstochowskich zmaszeni zostali do wydrukowania następującej odezwy:

„Cesarz Wilhelm jest serdecznym przyjacielem polaków. Pod berłem cesarskiego domu Hohenzollernów żyje około 4 miljonów polaków, którzy korzystają z praw i do wysokiego stopnia doprowadzili swój dobrobyt. Cesarz Wilhelm wie dobrze, że klasztor Jasnogórski jest miejscem pielgrzymek polaków. Dlatego też cesarz na znak przyjaznych dla polaków uczuć postanowił złożyć vota na cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.“

× **Odnowa Zamku.** Przystąpiono do przerwanej przez czas jakiś zewnętrznej odnowy b. zamku królewskiego w Warszawie.

× **Ruch handlowo-przemysłowy w Warszawie.** Według informacji „Warszawskiego Dniewnika“ w ostatnich dniach w życiu handlowo-przemysłowem Warszawy daje się zauważyć znaczne uspokojenie.

Przed gmachem Banku Państwa nie gromadzą się już tłumy a wejście do Banku otwarte jest już dla wszystkich.

Wiele osób, które wycofały swe wkłady lokują je z powrotem. W mieście znajduje się dostateczna ilość papierów kredytowych i srebra.

Bank Państwa w oddziale wymiany od dn. 15 (28) lipca, wydał banknotów pomniejszej wartości, za 67 miljonów rubli z górą, oraz srebra za miljon rubli.

Oddział dyskontowy zamierza wznowić czynności swe w pełnym zakresie. W tym celu zażądano z Moskwy ksiąg i portfelu wekslowego.

× **Pomoc dla aktorów.** W Warszawie od d. 16 (29) bm. funkcjonować zaczną dwa nowe teatry prywatne, z których dochody mają być podzielone na 200 osób, aktorów pozostających na bruku warszawskim bez środków do życia. Losami kolegów, pozostających w ciężkich warunkach, zainteresował się żywo Kazimierz Kamiński i będzie bezinteresownie występował na jednej ze scen nowo otwieranych.

Z za kordonu.

§ **Z Poznańskiego.** W kilka dni po rozpoczęciu mobilizacji funt mięsa kosztował już w Poznańskiem 3 marki, a chleb — markę. Wobec tego władze wojskowe przymusowo zobowiązały zamożniejsze domy polskie do stołowania po dwóch i więcej oficerów bezpłatnie.

W Kołobrzegu zostało się około 4 tys. polaków, pozbawionych wszelkich śrdków materjalnych. Rada Zjazdu przemysłowców w Petersburgu organizuje wyprawę na pomoc tym osobom. Na czele wyprawy stanie przedstawiciel kraju neutralnego. Wyprawa uda się do Kołobrzegu przez Sztokholm.

§ **W sprawie t. zw. „orjentacji“.** Jak się dowiaduje „Życie lubelskie“ z pewnego źródła, stronnictwo polityczne w Galicji, grupujące się około pisma „Rzeczpospolita“, zajęło od początku wojny stanowisko wyczekujące.

Stronnictwo to weszło też w skład Komitetu Centralnego, który reprezentuje najpoważniejsze partje polskie w Galicji, przeciwstawiające się ostro Komisji Tymczasowej i jej orjentacji austrjackiej.

ANTWERPJA
BRUKSELA
GAND
BRUGES
MALINES
LOUVAIN
HASSELT
LIEGE
NAMUR
MONS
LILLE
VALENCIENNES
ARRAS
CAMBRAI
ST QUENTIN
LAON
MEZIERES
SEDAN
MONTMEDY
ARLON
LUXEMBURG
LEOPOLD
MAASTRICHT
AKWISGRAN
R. MOZA
R. SAMBRE
R. OURTHE
R. WARCHE
R. LYS
R. ESCAUT
R. OISE
R. SENNE
R. DYLE
R. DENDRE
R. MARNE
R. SEMOIS
R. LESSE
R. LESSE
R. MOZA
R. SENNE
R. OURTHE
R. WARCHE
R. MOZA
R. OISE
R. OISE
R. SAMBRE
R. DYLE
R. LYS
R. ESCAUT
R. MARNE
R. SEMOIS

resp." zaprzecza pogłoskom o chorobie cesarza Franciszka Józefa.

Odwołanie korpusu austrjackiego.

Donoszą z Londynu, że 14 korpus austrjacki, który operował w Alzacji, nieoczekiwanie odwołany został do Austrji. Korpus ten stał na granicy włoskiej.

Głód w Galicji.

Przybyli z Galicji do Sewastopola mówią, że rząd austrjacki odebrał ludności zboże w ziarnie, mąkę, konie i bydło rogate, wobec czego w Galicji zapanował straszny głód i kto może emigruje do Rosji.

Koniec panowania ks. Wieda.

Do Konstantynopola przybył okręt rumuński, który podąża do Durazzo, aby zabrać na pokład niefortunnego „mbreta" Albanji, ks. Wieda z rodziną. Ks. Wied jedzie do Bukaresztu do krewnej swej królowej rumuńskiej.

Pieniądze Watykanu w Niemczech.

Z Medjolanu donoszą do pism szwedzkich, że Stolica Apostolska jest bardzo zaniepokojona o los swych funduszów, ulokowanych w bankach niemieckich i wynoszących przeszło 50 miljonów marek. Jeżeli pieniądze te przepadną, Watykan na tem ucierpi bardzo.

Z Serbji.

(AP.) Z Białogrodu telegrafują pod datą 13 (26) bm., że podczas ośmiodniowej bitwy na froncie Szabac — Drina, austrjacy stracili: 40 tysięcy zabitych. Serbowie wzięli do niewoli 8,600 zdrowych i 1,500 rannych, zaś zdobyli 40 dział, 17 haubic, 85 jaszczyków z amunicją, 36 mitraljez, 12 jaszczyków z rewolwerami, 16 tysięcy karabinów, 7 tysięcy szrapneli, 3 tysiące koni, 600 wołów.

Straty serbów: 8,500 rannych, 3 tysiące zabitych.

Pomoc grecka Serbji.

Z oficjalnego źródła donoszą do Petersburga z Aten, że wskutek powtarzających się napadów komitadżów bułgarskich na granicę serbską, granicę serbsko-bułgarską zajął 20-tysięczny korpus grecki.

NA MORZU PÓŁNOCNEM.

(AP.). **Niemieckie pancerniki najnowszego typu krążą prawdopodobnie w okolicach kanału Kilońskiego. Torpedowce i krążowniki niemieckie osłaniają ujście Elby i wybrzeże pomiędzy ujściem a Helgolandem. Tysiąc dwieście okrętów handlowych niemieckich znajduje się w porcie hamburskim.**

Zdobycz francuska.

„Times" donosi, że przy zdobyciu Mülhauzy francuzi zajęli największą niemiecką fabrykę aeroplanów „Aviatic". Aeroplany z tej fabryki zdobyły niedawno rekord co do przestrzeni i czasu. Francuzi zabrali 14 gotowych aeroplanów i mnóstwo rozpoczętych.

ZMIANA GABINETU WE FRANCJI.

(AP.). **Uznając za konieczne rozszerzyć pełnomocnictwa Rady ministrów wobec przeżywanych warunków, Viviani wręczył Poincaremu prośbę o dymisję gabinetu dotychczasowego. Poincaré dymisję przyjął i polecił Vivianiemu bezwłocznie zorganizować nowy gabinet. Tegoż dnia Viviani zakomunikował Poincaremu o utworzeniu się nowej Rady ministrów w składzie następującym. Viviani — premjer; Briand — sprawiedliwości; Delcassé — sprawy zewnętrzne; Malvy — sprawy wewnętrzne; Millerand — wojna; Augagneur — marynarka; Ribot — finanse; Sarrot — oświata; Sembat — roboty publiczne; Thomson — handel; Doumergue — kolonje; Fernand David — rolnictwo; Bienvenu Martin — min. pracy; Jules Guesde — min. bez teki; wicesekretarz stanu do spraw sztuki Dalimier.**

Bohater belgijski.

Z Paryża donoszą o następującym bohaterskim czynie obrońcy fortu Chaudfontaine w Liege, komendancie Kanege. Widząc, że fort musi być oddany niemcom, Kanege, aby nie pozwolić na zatknięcie flagi niemieckiej na ruinach fortu, wysadził fort w powietrze wraz z sobą i obrońcami.

Pożogi i bombardowanie miasta Liege.

Jeden z mieszkańców Liege strzelił do żołnierza niemieckiego. Wówczas niemcy rozpoczęli strzelanie z mitraljez. Zburzonych zostało mnóstwo domów na placu uniwersyteckim. Na przedmieściach Liege rozpoczął się pożar. Straż ogniowa z wielkim trudem stłumiła pożar.

Odwet.

Donoszą z Kopenhagi, że rząd duński wydał rozporządzenie, zabraniające wywozu z Danji wszelkich produktów żywnościowych, zwłaszcza zaś paszy dla koni i bydła. Gazety uważają to z jednej strony za wstęp do zarządzeń mobilizacyjnych, z drugiej zaś — jako odwet niemcom za utrudnienie przez nie Danji prawidłowego ruchu handlowego na morzu, wskutek rozrzucenia min pływających.

Na froncie wschodnim.

Nadeszłe w ciągu dnia telegramy Ag. Pet. przyniosły z terenu zachodniego wieści o wiele pomyślniejsze.

Francuskie min. wojny, jak przekonaliśmy się z telegramów onegdajszych, w myśl kategorycznego żądania opinji publicznej, postanowiło nieukrywać niepowodzeń, z tego względu, by w razie nieszczęścia ogół ze spokojem do wyników klęski się przygotował.

Otóż francuskie min. wojny, które szczerze o niepowodzeniach ubiegłego piątku ogłosiło, dziś nadesłało do Ag. Pet. komunikat, budzący znów wiarę i przekonanie, że „wojna słuszności", jak nazwał jeden z publicystów angielskich kampanję Europy przeciwko niemcom, przecież porażką skończyć się nie może.

Komunikat urzędowy potyczki z d. 14 (27) bm. donosi, że od d. 13 (26) bm. w ogólnych zarysach ofenzywna akcja francuzów na froncie Nancy—Wogezy toczy się pomyślniej, chociaż prawe skrzydło armji francuskiej musiało cokolwiek cofnąć się. W okręgu St. Die niemcy ponieśli dotkliwe straty. Znaleziono 1,500 poległych na niewielkim obszarze. W jednym z okopów (transzei) znaleziono cały oddział wybity do szczętu przez pociski artylerji francuskiej. Uporczywe walki, toczące się w ciągu dni ostatnich, widocznie przechylają się na korzyść francuzów. Pod Wavre (miasteczko w Belgji nad rzeką Dyle, na południowo-wschód od Waterloo) nie toczą się żadne poważniejsze starcia, zdaje się, że obydwie strony odpoczywają po zaciętych potyczkach. Na terenie północnym linja połączonych armji angielsko-francuskich cokolwiek została cofnięta i w dalszym ciągu odpiera ataki niemców.

Komunikat angielski z d. 13 (26) b. m. podług informacji z Ostendy, donosi, że: skrzydła armji niemieckiej cofają się i grozi im chwilami niebezpieczeństwo odcięcia. Widocznie powodzenie przechyla się na stronę armji atakujących. Prawe skrzydło armji angielskiej, będąc w styczności z lewem skrzydłem armji francuskiej, walczyło w niedzielę pomiędzy Mons i Perron. Ataki niemców na całej linji wojsk związkowych miały charakter raczej rzutów odruchowych. Jeszcze pomyślniejsze wieści donosi ogólnie poważnie traktowany urzędowy komunikat angielski z d. 14 (27) b. m., podług którego francuzi jednak odparli wszystkie ataki niemców, zaś trzy kolumny niemieckie, które usiłowały odciąć armję angielską zostały przez wojska związkowe rozbite.

Dzielni belgowie wyparli powtórnie niemiecką dywizję z Melines i wreszcie ostatnia wiadomość, że niezdobyte dotąd forty Namuru opierają się skutecznie atakom niemieckim.

Maszyna piekielna.

(AP.) Z Londynu donoszą pod datą 13 (26) bm., że w posyłce pocztowej przysłano do jednego z najpoważniejszych banków angielskich na przechowanie maszynę piekielną, wobec czego zalecono ostrożność przy przyjmowaniu wszelkich posyjek zapieczętowanych lub zamkniętych.

Rumunja na rozdrożu.

W Bukareszcie głośno mówią o ostrym konflikcie pomiędzy królem Karolem a premjerem rumuńskim, Bratiano. Podobno król przygotował rozkaz o przesunięciu na granicę rosyjską czterech korpusów. Bratiano uważając, że zamiar króla narazi na wielkie niebezpieczeństwo państwo, kategorycznie oświadczył królowi, że rozkaz nie zostanie spełniony. Z premjerem solidarny był następca tronu. Po stronie króla Karola stanął wpływowy mąż stanu, Kago, znany rusofob i były minister spraw zagranicznych, Gerio. Król w odpowiedzi zagroził ogłoszeniem stanu wojennego. Premjera popierają nie tylko liberałowie, lecz większość parlamentu. Gdy na wielkiej naradzie gabinetowej większość przyjęła kompromisowy wniosek zachowania neutralności, król się uniósł i rozgoryczony oświadczył, że widocznie będzie musiał zrzec się tronu.

Zajęcie Togo.

(AP.) W dn. 13 (26) bm. kolonje niemieckie w Afryce południowo-zachodniej, Togo vel Togoland, poddały się anglikom.

Przed poddaniem się dowódca niemiecki zwrócił się do dowódcy angielskiego z oświadczeniem, że załoga pragnie kapitulować na warunkach honorowych. Anglicy oświadczyli, że żądają kapitulacji bezwzględnej. Po pewnym czasie niemcy oświadczyli, że poddają się całkowicie.

OSTATNIE TELEGRAMY.

W TYLŻY.

Ryga. (AP.) 14 (27) bm. Biuletyn wojenny. W Tylży wzięto znaczną zdobycz wojenną. Garnizon i mieszkańcy uciekli. Wojsko rosyjskie zaprowadziło normalną komunikację pocztową z miastami w Prusach Wschodnich, zajętemi przez rosjan, a pomiędzy innymi z Instruciem (Insterburgiem). Otrzymane tu posyłki pocztowe z Prus Wschodnich, oznaczone są rosyjskiemi markami pocztowemi.

ZBLIŻANIE SIĘ DO KRÓLEWCA.

PETERSBURG. (AP.) 14 (27) bm. Urzędownie. **Ze sztabu Naczelnego Wodza. Wojska rosyjskie zbliżają się do twierdzy Królewca, odpierając czołowe oddziały garnizonu.**

Otrzymano informacje o zajęciu przez wojsko rosyjskie większości przepraw przez rzekę Alle.

(Alle vel Ława, Łyna wpada do Pregla pod Welawą w Prusach Wschodnich. Przyp. red.).

NA FRONCIE AUSTRJACKIM.

PETERSBURG. (AP.) 14 (27) bm. Urzędownie. **Ze sztabu Naczelnego Wodza. Pomiędzy Wisłą i Dniestrem nastąpiło ścisłe zetknięcie się z armjami austrjackiemi. Dn. 13 (26) bm. z powodzeniem rozpoczęły się bitwy pod Tomaszowem i Monasterzyskiem.**

(Tomaszów, miasto powiatowe w gub. lubelskiej, liczy 7,000 mieszkańców; Monasterzyska, miasto w obwodzie buczackim w Galicji nad rzeką Koropcem, posiada 4,600 mieszkańców. Przyp. red.).

ZNISZCZENIE KRĄŻOWNIKA NIEMIECKIEGO.

Petersburg. (AP.) 14 (27) bm. Biuletyn wojenny. W nocy na 13 (26) bm. w czasie gęstej mgły wpadł na mieliznę przy brzegach rosyjskich niemiecki lekki krążownik „Magdeburg". Próba zejścia z mielizny pomimo pomocy przybyłych na miejsce wypadku torpedowców niemieckich okazała się bezowocną. Nad ranem mgła opadła. Dwa krążowniki rosyjskie, wysłane przeciwko niemieckie, mu, rozpoczęły ogień, na który nieprzyjaciel odpowiadał, lecz wkrótce zmuszony był zamilknąć. W czasie walki na krążowniku strącone zostały kominy. Na części przedniej nastąpił wybuch, który zniósł całą część przednią aż do mostku. Dowódca krążownika z częścią oficerów i żołnierzy wzięci zostali do niewoli.

WOJSKO NIEMIECKIE W SERBJI.

Petersburg. (AP.) 14 (27) bm. W bitwie pod Wyszegradem po stronie austrjackiej walczył oddział niemiecki, odparty przez serbów z wielkimi stratami.

NIEMCY PODBURZAJĄ TURCJĘ.

Odesa. (AP.) 14 (27) bm. Z Konstantynopola donoszą, że rząd odebrał wszystkie zapasy żywności. Kupcy, bojąc się rekwizycji, przerwali dowóz przedmiotów pierwszej potrzeby. Miastu grozi głód. Z Tracji donoszą o głodzie i zaburzeniach w większości armji tureckiej zgromadzonej na granicy bułgarskiej.

Szowinizm turków przypisują Enwerowi-paszy. W Konstantynopolu mówią o awanturniczych propozycjach poselstwa niemieckiego, które pragnie wciągnąć Turcję do wojny. Niemcy obiecują Turcji ćwierć kontrybucji jaką otrzymają od Francji oraz zjednoczenie pod kalifatem tureckim wszystkich krajów muzułmańskich.

NOWY GABINET.

Paryż. (AP.) 14 (27) bm. W pałacu Elizejskim odbyło się pierwsze posiedzenie nowych ministrów. Delcassé i Millerand dziś w nocy objęli stanowiska. Wobec niemożności z powodu niezasiadania parlamentu wystąpienia z deklaracją, postanowiono zwrócić się z odezwą bezpośrednio do ludności.

Rada ministrów będzie obradować codziennie.

OCHOTNICY WŁOSCY.

Paryż. (AP.) 14 (27) bm. Rano na dworzec Lioński przybyło 3,000 ochotników włoskich. Z nimi razem przybyli ochotnicy rosyjscy. W dwóch pociągach specjalnych wysłano ich na północ.

ROSJA I JAPONJA.

Tokio. (AP.) 13 (26) bm. Przejawy sympatji japończyków do Rosji stale wzrastają. Pisma wskazują na celowość związku z Rosją.

NASTRÓJ W PARYŻU.

Paryż. (AP.) 14 (27) bm. Pomimo wielkiego męstwa i zaufania do wojsk opinja publiczna z niepokojem oczekuje wiadomości z granic północnej i wschodniej i przyjmuje z wielką radością komunikaty o powodzeniach oręża rosyjskiego. W oświadczeniu lorda Kitschnera o zamiarach Anglji czynienia nieograniczonych wysiłków, pisma widzą rękojmię ostatecznego zwycięstwa.

Opinja publiczna i prasa witają z uczuciem wielkiego zadowolenia wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu i przypominają rolę, jaką odegrał Millerand nad odrodzeniem ducha wojennego Francji. „Figaro", który dawniej energicznie zwalczał Delcassego oświadcza, że nie można było uczynić lepszego wyboru; inny wybór nie dałby się pomyśleć.

UCIECZKA BELGIJCZYKÓW.

Paryż. (AP.) 14 (27) bm. 6,500 belgijczyków, wśród których 400 dzieci przybyło z okręgów Mons i Charleroi do Paryża z powodu ostatecznej nędzy. Umieszczono ich w lakalach wielkiego cyrku, gdzie belgijczycy otrzymywać będą pożywienie. Dostarczono im odzież i udzielono pomocy lekarskiej. Belgijczycy opowiadają, że niemcy wszędzie burzyli wsie, grabili i zabijali mieszkańców.

Oficer francuski, który wziął do niewoli hr. Schwerina przesłał rodzicom, jako zdobycz wojenną, srebrną pikielhaubę i szablę z monogramem cesarza Wilhelma II. Liczny tłum oglądał z zainteresowaniem zdobycz wojenną.

AUDJENCJA PREZESA DUMY.

Petersburg. (AP.) 14 (27) bm. Dziś Najjaśniejszy Pan w Carskiem Siole przyjął prezesa Dumy Państwowej.

DYMISJE GUBERNATORÓW.

Petersburg. (AP.) 14 (27) bm. Uwolnieni zostali ze stanowisk na własną prośbę gubernator permski Koszko i gubernator kaliski, Rafalskoj.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na rzecz grona pań polek na pomoc rannych. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Konrada Huszczy Ignacy Iwanowicz 3 rb., Ignacy Downarowicz 5 rb., L. Kołudzki 10 rb.

Na głodnych miasta Wilna. Zamiast wieńka na grób ś. p. Władysława Solimaniego E. i K. Jastrzębscy 10 rb.

Szkoła Rontalera

Szkoła Artystyczno-Przemysłowa

7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie Polna № 46. Egzaminy wstępne od 15 maja do 15 czerwca, co wtorek i środę i 25 sierpnia n. st. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczni po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język Angielski i łacina dla życzących. Popis 20 czerwca. Lekcje rozpoczną się 29 sierpnia now. st. Program na żądanie. 5795

Kurs 5-letni. Kandydatów przyjmuje ze świadectwem z 2 klas.

Nakładem „Bibljoteki Pamiętników" wyszły z druku i są do nabycia w Administracji wydawnictwa (Wilno, prosp. S-to Jerski 82) i we wszystkich księgarniach następujące, godne polecenia dzieła:

W roku 1913-ym:

Dr. Józef Frank. Pamiętniki z przedmową dra Wł. Zahorskiego, 3 tomy, z licznemi ilustracjami. Cena rb. 4.

Pamiętniki te obejmują okres niezmiernie ważny w dziejach Wilna: pierwsze 25-lecie XIX w. i zawierają wiele ciekawych i nieznanych szczegółów o Wilnie, Uniwersytecie wileńskim, życiu towarzyskiem na Litwie, charakterystykę wielkorządców, profesorów, znanych i głośnych w swoim czasie osób, oraz liczne wzmianki o stosunkach politycznych i wojnach Napoleońskich.

Aleksander Guttry. W przededniu wiosny ludów. Wspomnienia z r. 1846—1848, z przedmową Mac. Wierzbińskiego. Z ilustr. Cena rb. 1.

Wspomnienia te kreślą mało znany, a wielce ciekawy fragment dziejów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w których opisane są stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledztwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w 1848 r.

Jakób Gieysztor. Pamiętniki z lat 1857-1865 Poprzedzone wspomnieniami osobistemi prof. **Tadeusza Korzona** oraz opatrzone przedmową i przypisami. Z mnóstwem ilustracji. 2 tomy. Cena rb 4 k. 75

Dzieło pierwszorzędnej wagi, zawierające źródłowy materjał dla historji powstania na Litwie w 1863 roku.

Edward Bignon. Polska w 1811-1813. Wspomnienia dyplomaty,— Z przedmową Janusza Iwaszkiewicza. Z ilustr. 2 tomy. Cena rb. 1 kop. 60.

Dzieje Księstwa Warszawskiego i epilog epopei Napoleońskiej stanowią treść tych wspomnień, pisanych z dużą znajomością przedmiotu i z rzadką, jak na cudzoziemca, bezstronnością.

Władysław Zapałowski (Płomień). Pamiętniki z 1863-1870. Z przedmową Kazimierza Bartoszewicza. Z ilustracjami. 2 tomy Cena rb. 2 kop. 40.

Autor barwnie kreśli wypadki r. 1863 w górach Święto-krzyskich i pobyt swój na wygnaniu.

Nabywający dzieła powyższe razem w Administracji „Bibljoteki Pamiętników" (Wilno, prosp. S-to Jerski 28) płacą za całość rb. **8,** z przesyłką pocztową rb. **10,** z przesyłką za granicę rb. **12.**

W roku 1914-ym:

Antoni Andrzejowski. Ramoty Starego Dietiuka o Wołyniu, z przedmową i uwagami Franciszka Rawity-Gawrońskiego.

Edycja, zawarta w 3-ch dużych tomach, posiada liczne portrety osób i widoki miejscowości, wspomnianych przez autora. Cena 3 tomów rb. 4; z przesyłką pocztową rb. 4 kop. 60.

Józef Patelski. Wspomnienia wojskowe z lat 1823-1831, z przedmową i uwagami Bronisław Gembarzewskiego. Z ilustracjami. — Cena rb. 1 kop. 35; z przesyłką pocztową rb. 1 kop. 65.

Egzaminy wstępne i poprawki w żeńskiem 8-o klasowem gimnazjum **M. N. WINOGRADOWEJ** z prawami gimnazjów rządowych, **rozpoczynają się 16-go sierpnia.**

Podania są przyjmowane do wszystkich klas codziennie od g. 12 do 2 p. poł. **(ze świadectwami bez egzaminów).** Programy są w gimnazjum (Wileńska 10 m. 2). 36849

Wileńskie prywatne 8-klasowe gimnazjum żeńskie

E. Niezdziurowej i N. Rejssmiller

(z prawami).

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się d. 18-go sierpnia.

Przyjmowanie próśb w kancelarji gimnazjum **(Ostrobramska 29) codziennie od g. 10—2.** 38270

8-io klasowe gimnazjum żeńskie ze wszystkiemi prawami rządowemi

ANNY JASTRZĘBSKIEJ

w Rydze, Bulwar Puszkina 8. 4C022

Egzamina wstępne **od 14 (27) sierpnia.** Lekcje rozpoczną się **18 (30) sierpnia.** Przy gimnazjum **pensjonat i klasy przygotowawcze.**

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

W dniu 1 sierpnia 1914 roku.

Aktywa:		
Kasa		250,791 77
Rachunki bieżące		547,140 54
Korespondenci Banku		1,585,678 54
Papiery procentowe (nom. 14,317,900 10)		13,364,594 72
Nieumorzone pozostałości pożyczek	150,148,396 05	
Terminowa i przedterminowa spłata pożyczek (gotówką)	707,103 95	150,855,500 —
Pożyczki krótkoterminowe		2,464,455 24
Zaległości rat		5,246,985 53
Kupony, opłacone przed terminem		904 50
Nieruchomość Banku		492,895 88
Awanse		125,261 70
Zaliczenia na rachunek dłużników i wydat. zwrot.		68,910 85
Wydatki i straty na nieruch. pozost. na wł. B-ku		903 25
Rozchody bieżące		297,825 18
Podatki i opłaty skarbowe		384,310 09
Papiery procentowe na rach. funduszu im. J. Montwiłła (nom. 10,800 —)		10,000 —
		175,696,067 79
Pasywa:		
Kapitał zakładowy	10,500,000 —	
— zasobowy	5,250,000 —	15,750,000 —
Specjalny fundusz rezerwowy		408,402 75
Kapitał rezerwowy		203,500 —
4½% listy zastawne w obiegu		150,855,500 —
Listy zastawne wylosowane		150,200 —
Kupony do opłacenia		2,138,827 50
Fundusz proc. na opłacenie kuponów		3,400,085 25
Fundusz amortyzacyjny		707,103 95
Raty, opłacone przed terminem		19,115 85
Dochody Banku		1,624,997 37
Dywidenda do wypłacenia		58,836 —
Sumy przejściowe		332,941 29
Kredytorowie i korespondenci różni		3,150 —
Kapitał Kasy Oszczędn.-Zapomog. urzędników		33,407 83
Fundusz imienia J. Montwiłła		10,000 —
		175,696,067 79

41165

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",

wysyła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES OO DRUKARSTWA WCHODZĄCE. OO

SZKOŁA **STEFANJI ŚWIDA**

dla chłopców i dziewczynek od lat 7 do 13-tu.

Początkowy systematyczny rozwój, gruntowne przygotowanie do szkół średnich. Kl. wstępna, 1-sza i 2-ga.

Zapisy codziennie od g. 1—3.

Egzaminy wstępne 20—28 sierpnia.

Wilno, Jakóbski 16—3.

PENSJONAT

dla 2 uczenic lub uczni klas młodszych, przy rodzinie chrześcijańskiej. Język niemiecki i francuski. Tambowska 29, m. 4. 41087

OGŁOSZENIA DROBNE.

—o—

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie M. Bagińskiej, Żandarmski 7, poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki; tamże pokój do wynajęcia 40816

Francuz poszukuje lekcji, praktyka i teorja. Oferty piśmienne: pan Emil. Administracja Kurjera Litewskiego. 41222

Nauczycielka, dyplom z kursów Miłkowskiego, wydział literacki, udziela lekcji literatury, historyi polskiej Wileńska 29—3 41226

Różne.

Cielęta byczki, czystej krwi holendry po bykach importowanych ze Szwecji, do nabycia w Belmoncie J. Wielmożnego Feliksa Hrabiego Broel-Platera, poczta Brasław, gub Kowieńskiej. 68C26

Pomieszczenie dla uczących się panienek u nauczycielki szkół miejscowych, blisko zakładów naukowych. Utrzymanie dobre, konwersacja francuska, fortepjan i troskliwa opieka zapewnione. Kamienna 5—6. 40802

Przyjmuję uczniów na mieszkanie. Opieka troskliwa. Miljonowa d. 1 m. 6. Łopatyńska 41069

Przyjmuję uczniów na mieszkanie z utrzymaniem i opieką, niedaleko szkoły realnej. Tamże do sprzedania meble: komoda mahoniowa, bufet, gramofon, lustra, dywany, portjery; centryfuga i masłobójka. Prospekt Ś-to Jerski 46—5.

Przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem 2—3 uczące się panienki lub uczniów klas młodszych; korepetycje i lekcje muzyki na miejscu. Astrachańska 23—1 40984

Przyjmę uczniów na mieszkanie z całem utrzymaniem. 200 rb. rok szkolny. Konwersacja francuska.— Ul. Kalwaryjska 31—1. 4012

Tadeusz Baranowicz (Mińska gubernia, poczta Korelicze), prosi o wiadomość o matce Felicji i siostrze Izabelli Baranowicz, przebywających w Nauheimie od 18-go lipca. 40984

Uczni klas niższych przyjmę na stancję, opieka troskliwa. Mostowa 5 m. 2. Kamilla Zdrojewska. 40847

Umeblowane pokoje P. Hoppen, Świętojerski prospekt 1, miesięcznie i na doby, światło elektryczne. Ceny umiarkowane. Telefon 12—68. 38585

W Mińsku zdrowy, stół, suchy i jasny lokal i troskliwą opiekę w polskiej rodzinie znajdą 2 uczące się panienki Zacharzewska № 24 m. 14, M. F. Szczegółowe wiadomości w księgarni W. Makowskiego. 40907

Wyszedł z druku i jest do nabycia

„Przewodnik kolejowy"

po kraju Północno-Zachodnim w cenie 25 kop. za egzemplarz.

Żądać w księgarniach i kioskach kolejowych.

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Gospodyni do zarządu domem poszukuje posady. Ul. Kalwaryjska 73—3. 41028

Mężczyzna w sile wieku, z dobrej rodziny, kawaler, praktyczny i energiczny, poszukuje zarządu majątkiem lub domami w mieście za mieszkanie i dobre utrzymanie. Poczta Pieszczenice, gub. Mińska, Metliczyce. Kazimierz Wołłowicz.

Młody, żonaty człowiek, poszukuje posady łowczego lub pisarza w majątku, wymagania skromne, mogę przyjąć w Rosji. Podbrodzie Wil. g. maj. Orniany. M. Krauz. 41164

Posady leśniczego poszukuje młody człowiek, kawaler, długoletni praktyk w dziale miernictwa i leśnictwa, może wykonywać wszelkie roboty miernicze i kreślarskie w zakresie leśnej i rolnej techniki wchodzące. Adres w administr. 40556

Rządca administrator z poważnemi referencjami poszukuje samodzielnej posady w większych dobrach — Wilno, Administracja „Kuhera Litewskiego", dla „Doświadczonego". 40271

Rządca rolny, samodzielny lub pod dyrekcją właściciela, kawaler 29 lat, z 11 letnią praktyką z Królestwa, z bardzo dobremi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje od zaraz. Zgłaszać się: Mińsk, poste-restante, dla rządcy W. P. 41161

Mieszkania.

Do wynajęcia sklep nowourządzony, pokój i kuchnia. W tymże domu 4 pokoje z wygodami i dwa pokoje z kuchnią. Róg ulicy Bakszta i zaułka Jeziornego, № 10 41219

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.